św. Anny 12
Należytość pocztowa opłacona gotówką.
WYDANIE IV, III.
Rok XV. Kraków, piątek 8 lipca 1932 Nr. 184

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Nowa propozycja w Lozannie: 2600 milj. marek

za cenę zmian w traktacie wersalskim na korzyść Niemiec

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 6. 7. (B) Wedle doniesień prasy francuskiej, cały wczorajszy dzień w Lozannie poświęcony był obradom nad projektem kompromisowym delegacji angielskiej, który m. in. zawiera postanowienia następujące: **Niemcy o świadczają gotowość zapłacenia odszkodowania za reparacje w wysokości 2.600 miljonów marek złotych, a to w formie dwóch transz.** Pierwsza partja w wysokości miljarda marek miałaby być zdeponowana w bonach w chwili podpisania układu. Bony te, byłyby po upływie zupełnego moratorjum 3-letniego wypuszczone na rynek po kursie 90 procent wartości nominalnej. Po 3 latach, gdyby stwierdzono, że bony te wchłonięte zostały przez rynek, byłaby wydana druga transza bonów wartości 1.600 miljonów po kursie 95 procent wartości nominalnej. Układ przewiduje, że nieulokowane bony transzy drugiej byłyby po 13 latach anulowane.

Projekt ten prasa francuska odrzuca prawie jednomyślnie, uważając, iż został on wysunięty na inicjatywę niemiecką. Również delegacja francuska w Lozannie uważa projekt za nie do **przyjęcia ze względu na towarzyszące mu warunki polityczne, jakie stawia delegacja niemiecka, wzamian za przyjęcie tego projektu delegacja niemiecka domaga się bowiem skreślenia z traktatu wersalskiego artykułu, dotyczącego winy Niemiec za wybuch wojny światowej. Oprócz tego uważa delegacja francuska sumę 2.600 miljonów marek za niewystarczającą.**

Wedle dalszego doniesienia dzienników paryskich MacDonald wręczył Herriotowi jeszcze projekt redakcji trzech układów: **Pierwszy z nich zawiera projekt rozwiązania problemu reparacyjnego między państwami wierzycielskiemi a Niemcami na podstawie propozycji z 2 lipca, przyczem wysokość sumy ryczałtowej miałaby pozostać kwestją otwartą. Drugi dokument zawiera projekt układu honorowego, tzw „gentleman agreement", jaki miałby być zawarty między wierzycielami a Niemcami, wedle którego układ w sprawie regulacji reparacyj miał by obowiązywać dopiero po zadowalającem załatwieniu kwestji długów wojennych między wierzycielami europejskimi a Stanami Zjednoczonemi. Trzeci projekt dotyczy układu między Francją a Anglją i zajmuje się dostosowaniem układu dłużnego francusko- angielskiego do układu lozańskiego.**

Francja odrzuca bezwględnie niemieckie warunki polityczne

Berlin. 6. 7. PAT. Biuro Wolffa komunikuje: Według informacji z miarodajnego źródła francuskiego w Lozannie, **premjer Herriot po wczorajszej konferencji z MacDonaldem oświadczył, iż mniejsze znaczenie w rokowaniach posiada wysokość ryczałtu, natomiast odrzuca on bez warunkowo pertraktacje o warunki polityczne, wysuwane przez stronę niemiecką.**

• • •

Paryż 6. 7. PAT. „Le Journal" pisze: Francja zgodziła się na zmniejszenie ryczałtu z 7 do 4 miljardów, chociaż jest zdania, że kwota 5 miljardów stanowi minimum niezbędne dla zaspokojenia najbardziej naglących potrzeb. Zgodziła się też na warunki lokaty bonów. Dalej iść jest rzeczą niemożliwą, jeśli nie chce się zmienić na farsę sprawy odszkodowań. Wierzyciele mogą mieć szeroki gest, lecz nie mogą zgodzić się na to, aby kierowani byli przez dłużników. Jeśli to nie będzie zrozumiane — pisze „Petit Parisien" — przedstawiciele Francji nie będą ponosili żadnej odpowiedzialności, ponieważ doszli do ostatnich granic dobrej woli. Jeśli upieramy się tak przy tej sumie— oświadcza „Le Petit Journal" — to nie w celach zysku. Odrzucenie planu Younga kosztowało przeszło 30 miljardów, lecz jak zwrócić się do Ameryki, gdy żąda ona słonia, a my moglibyśmy jej ofiarować jedynie mysz. Według „Matina" MacDonald stara się usunąć warunki polityczne i zwiększyć kwotę ofiarowaną przez Niemcy, której nie może przyjąć. Spodziewa się on, że mu się to uda, gdyż polecił przygotować na czwartek salę do końcowych obrad.

Junctim ze sprawą długów wojennych

Lozanna 6. 7. PAT. Pomiędzy delegacjami francuską i angielską omawiano wczoraj w dalszym ciągu kwestję gentleman agreement" w sprawie zawierania układów, w sprawie odnoszenia się z załatwieniem sprawy długów wojennych wobec Stanów Zjednoczonych itd. Potwierdza się, że obok układu z Niemcami zawarte będą pomiędzy wierzycielami Niemiec gentleman agreement, według których **układ lozański nie będzie odesłany do ratyfikacji par**lamentom, zanim nie dojdzie do załatwienia sprawy długów wojennych. Pozatem wierzyciele wystosują do Niemiec pismo jednostronne oznajmiające, **że układ lozański wejdzie w życie dopiero po ratyfikowaniu go przez parlamenty tych krajów.** Odpowiedni tekst został wczoraj zredagowany przez zainteresowane delegacje. W kołach konferencji podkreślają, że delegacja niemiecka w dniu wczorajszym po raz czwarty zmieniła swe stanowisko.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego:)

Na odmianę — znowu optymizm

Lozanna 6. 7. (K) W następstwie dzisiejszych przed i popołudniowych rozmów między poszczególnemi delegacjami na konferencję reparacyjną nastrój pesymistyczny, jaki panował dziś rano, ustąpił miejsca optymizmowi. **Jak z kół dobrze poinformowanych donoszą, w kwestji żądań politycznych Niemiec miano znaleźć wyjście zadowalające obie strony.** O godz. 16 zwołano posiedzenie biura konferencji i jeśli nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, odbędzie się jeszcze dziś wieczór plenarne posiedzenie delegacyj 6 państw zapraszających. Równolegle z obradami biura konferencji prowadzone są prywatne rozmowy przy herbatce, na którą MacDonald zaprosił premjera Herriota i kanclerza v. Papena.

Nieograniczone pełnomocnictwa dla Papena

Berlin. 6. 7. PAT. Narady lozańskie były przedmiotem rozważań gabinetu niemieckiego, który obradował w dniu wczorajszym. **Gabinet udzielił kanclerzowi Papenowi nieograniczonych pełnomocnictw dla dalszych rokowań reparacyjnych.**

—o|o—

Gorączkowa budowa fortyfikacji w Prusiech wschodnich

Królewiec 6. 7. PAT. Prace nad rozbudową fortyfikacyj w tzw. trójkącie heilsberskim są w pełnym toku. Urzędy pośrednictwa pracy w większych miejscowościach Prus wschodnich przeznaczają do robót tych specjalnie zaufanych ludzi, w dużej części młodzież akademicką. Ostatnio wyruszyły z Królewca i Elbląga transporty robotników, liczące po 350 osób. Osoby pracujące przy fortyfikacjach obowiązane są do tajemnicy. Do robót szczególnie ważnych używa się studentów i członków organizacyj wojskowych.

Hitlerowcy w walce z prezydjum policji berlińskiej

Berlin. 6. 7. PAT. Frakcja narodowo-socjalistyczna zgłosiła w sejmie pruskim wniosek, domagający się niezwłocznego aresztowania i postawienia pod sąd prezydenta policji berlińskiej Gresińsky'ego oraz innych wyższych urzędników policji jako odpowiedzialnych za zajście w czasie demonstracyj antywersalskich w dniu 28 czerwca w Berlinie.

Przez pryzmat czechosłowackiej myśli politycznej

Wywiad z ministrem drem Kamilem Kroftą

(Specjalnie dla „Nowego Dziennika")

Parę tygodni temu, bawił u nas w Krakowie dr. Kamil Krofta, pełniący jako najbliższy współpracownik min. Benesza, funkcje wiceministra spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej. Min. Krofta, wybitny mąż stanu i znakomity uczony, członek Akademji Nauk w Pradze, wygłosił na Uniwersytecie Jagiellońskim i w Akademji Umiejętności w Krakowie, odczyty na temat jedności czechosłowackiej oraz o stosunkach Czechosłowacji z Polską. Proszony o wywiad dla „Nowego Dziennika", p. min. Krofta, nie mając dość czasu na rozmowę, zgodził się zabrać z sobą na piśmie zredagowane pytania, a obecnie, za pośrednictwem tutejszego Konsulatu Republiki Czechosłowackiej, przesłał nam łaskawie z Pragi dość obszerne odpowiedzi, które niewątpliwie zainteresują szerokie koła naszych Czytelników. Oto tekst tego wywiadu, w dokładnym przekładzie z języka czeskiego:

*

— Jakie są linje wytyczne polityki Czechosłowacji wobec zmian zaszłych ostatnio na Zachodzie Europy?

— Polityka wewnętrzna Czechosłowacji opiera się o demokratyczne podstawy państwa, jest wynikiem stałego wyrównywania dążeń partyj obywatelskich i socjalistycznych, bez względu na ich przynależność narodowościową, a odznacza się ta polityka **niezmiennością i niezachwianą stałością**. Niema tu znaczniejszych przesunięć w siłach i niema też przeto częstszych zmian systemu rządzenia i samych rządów. **Koalicja obywatelsko-socjalistyczna stanowi system rządów w Czechosłowacji już od wielu lat.** Mieliśmy wprawdzie przez jakiś czas rząd partyj obywatelskich — z socjalistami w opozycji — ale i wówczas nie było ostrych tarć między temi obozami, ponieważ także i ten rząd musiał respektować i respektował żądania obywateli, znajdujących się w obozie przeciwnym. Polityczną opozycję tworzą w Czechosłowacji, pod wspomnianym koalicyjnym systemem rządów, mniejsze ugrupowania obozu obywatelskiego, wzgl. socjalistycznego, a i te zresztą skłonne są, przy pewnej nadarzającej się konstelacji, do rządu przystąpić, — zasadniczą zaś opozycję tworzą tylko komuniści i dwie-trzy drobniejsze radykalne ugrupowanie mniejszości narodowych.

Zmiany systemu rządów, jakie zaszły lub zachodzą w Italji, Anglji, Francji czy w Niemczech. **nie miały i nie mogą też mieć zasadniczego wpływu na naszą politykę wewnętrzną.** Nie mieszamy się do stosunków wewnętrznych innych państw, starając się przyjaźnie do nich ustosunkować, bez względu na to, jaki system rządów tam panuje, a także **nie dotyczy nas wpływ tendencyj i wydarzeń politycznych w tych państwach.** Nawet ruch polityczny tego rodzaju, co hitleryzm w Niemczech, nie może niczego zmienić w rozwoju naszej wewnętrznej zarówno jak i zagranicznej polityki. Pewien refleks. jaki przecież pada i zdala dociera do obozu naszej mniejszości niemieckiej, nie dosięga jednak na dalszą metę jego jądra politycznego. chyba tylko oddziaływa na mały, skrajny odłam, który pozostaje bez wpływu na jego politykę. **Nie należy przeto,** mojem zdaniem, **w dobie obecnej ani w przyszłości, spodziewać się w Czechosłowacji żadnych zasadniczych zmian wewnętrzno-politycznych, tem mniej zaś w dziedzinie orjentacji zagraniczno-politycznej.**

— Czy wobec powszechnego rozpanoszenia się szowinizmu i egoizmu narodowego w wielu krajach europejskich, i to w chwilach tak ciężkiego przesilenia gospodarczego, które wymaga wszak współpracy i konsolidacji wszystkich narodów — mają jeszcze, zdaniem pana ministra, jakiś sens Genewa lub Lozanna?

— Zbytecznem byłoby zaprzeczać, że dotkliwy kryzys gospodarczy z ogólnem zachwianiem zaufania i wytworzona przez to polityczna niepewność, nie pozostały bez wpływu na Ligę Narodów, na idee i plany organizacji międzynarodowej współpracy polityczno-gospodarczej, która jest przedmiotem wysiłków Ligi Narodów. Także te plany i idee, a także i sama Liga Narodów, przeżywa obecnie bezwątpienia kryzys, co jest oczywistym wynikiem trudności, na jakie napotyka się przy rozwiązywaniu zasadniczych zadań, jak np. trudności konferencji rozbrojeniowej; jest to też widocznym wynikiem negacji wszelkich tendencyj, które były wytyczone w latach minionych, w dziedzinie handlowo-politycznej i gospodarczej.

Ale i wśród tego właśnie kryzysu, ujawnia się doniosłe znaczenie i dodatnia, pozytywna wartość Ligi Narodów. Przy wszelkich bowiem próbach, podjętych w kierunku zażegnania ciężkiego kryzysu gospodarczego i politycznego, okazuje się rzeczą konieczną i nieuniknioną, uciekać się do metod podstawowych Ligi Narodów i korzystać z gleby uprawianej przez długoletnią współpracę narodów i państw.

Nie wątpię w to, że ten powrót do metod, stanie się także wcześniej czy później, **powrotem do fundamentalnych ideałów i planów praktycznych Ligi Narodów.** Uważam wszelkie usiłowania, zmierzające obecnie do gospodarczej, a w następstwie, do politycznej i kulturalnej samowystarczalności, **za objaw przejściowy. Autarkizm ten sam siebie zawiedzie ad absurdum, a świat wróci z powrotem do polityki współdziałania,** do prawnej i gospodarczej organizacji międzynarodowej, **którą symbolizuje Liga Narodów.**

Nie wątpię ani na chwilę, że Genewa, tj. Liga Narodów, jej metody i i cele, mają swój **stały i trwały sens, który znów swoją wartość odzyska** i że **Liga Narodów wyjdzie z tej sytuacji wzmocniona,** kiedy przy pomocy jej metod i dzięki jej współdziałaniu, uda się osiągnąć częściowe choćby sukcesy przez wysiłki zmierzające do zażegnania kryzysu gospodarczego i wznowienia międzynarodowego zaufania.

Konferencja w Lozannie jest taką właśnie wielką i ważną próbą rozwiązania najistotniejszych części problemów, które są składnikami wszechobecnego kryzysu. Zadania jej są trudne do rozwiązania i nie jest rzeczą pewną, czy uda się to uskutecznić z całkowitem powodzeniem. Ale uchybieniem byłoby też zgóry poddawać się rezygnacji i nie czynić wszystkiego, co może przyczynić się do uskutecznienia tych wielkich zadań. Chaos wynikły z jednostronnych postanowień przy ustaleniu międzynarodowych zobowiązań płatniczych, wierzytelności i długów, upadek międzynarodowej moralności, objawiający się w dążeniach do zatarcia różnicy między wierzycielem a dłużnikiem, **zmusza wprost państwa, aby starały się temu ogólnemu rozbratowi i rozprzęženiu położyć kres** uregulowaniem przeprowadzonem na podstawie zgody wzajemnej, uporządkowaniem. któreby mogło stanowić punkt wyjścia ku wznowieniu zachwianego teraz zaufania.

A także i tu można i należy powiedzieć: I gdyby nawet w Lozannie uczyniono najmniejszy krok naprzód w tym kierunku, będzie to miało znaczenie istotne dla Europy i całego świata, a będzie to dowodem, że **Genewa jak i Lozanna przecież mają swój sens.**

— Jak pan minister, jako człowiek nauki, zapatruje się na obecne stosunki czesko-polskie, w znaczeniu kulturalnem, oraz na warunki ich rozwoju w przyszłości?

— Stosunki czechosłowacko-polskie mają już swoje naturalne korzenie. Przedewszystkiem istnieje przyrodzone plemienne i językowe pokrewieństwo. Czechsłowacy i Polacy są przynależnymi członkami jednej wielkiej rodziny słowiańskiej. A jakkolwiek pojmujemy dzisiaj słowiańską wzajemność bez owego dawnego romantyzmu politycznego, owo plemienne pokrewieństwo i bliskość językowa dają nam wszakże obu narodom możność wzajemnego poznania i przenikania kulturalnego, ułatwiają obustronne przyswajanie ducha i formy przejawów artystyczno-literackich i naukowych, jakoteż dają szersze pole do wymiany dóbr i współpracy wogólności. We wszystkich tych kierunkach oba nasze narody dokonały już wielce użytecznej pracy; niemniej jednak należy ją jeszcze stale rozszerzać i pogłębiać. Bezpośrednie sąsiedztwo Czechosłowacji z Polską samo już oczywiście tę współpracę wybitnie umożliwia, jako ważny współczynnik, torując również drogę do współpracy i na innych polach.

— A jak kształtują się w chwili obecnej gospodarczo-polityczne stosunki między Polską a Czechosłowacją i czy istnieje rzeczowa podstawa do wspólnej platformy politycznej obu państw na terenie zagranicznym?

— Szczególne znaczenie dla naszych wzajemnych stosunków ma intensywność i różnorodność życia gospodarczego obu państw. Przemysłowa Czechosłowacja z dojrzewającem rolnictwem, a rolnicza Polska z dojrzewającym przemysłem, dopełniają się nawzajem w bardzo licznych dziedzinach i mogą przeto utrzymywać dość ożywione stosunki gospodarcze i handlowo-polityczne. Jest rzeczą oczywistą, że się też na tem polu interesy nasze w licznych kierunkach krzyżują i że ,zwłaszcza w dobie kryzysu takiego jak dzisiejszy, musimy pokonywać niejedną trudność; ale nie może to zatrzeć punktów styczności i bardzo wiele innych jeszcze spraw, które należy w obopólnym interesie sharmonizować. Co się tyczy naszych poglądów i zapatrywań ekonomicznych odnośnie do zwalczania obecnego kryzysu, zbiegamy się zgodnie i koniecznie na terenie interesów środkowo- i ogólno-europejskich.

Nadzwyczajną rolę odgrywają w naszych stosunkach także **wspólne momenty polityczne:** mam tu na myśli, przedewszystkiem

wspólny interes w utrzymaniu nowego porządku rzeczy w Europie, do którego podstawowych filarów należy niepodległa zjednoczona Polska w tej samej mierze co i samodzielna, niezawisła Czechosłowacja.

To ma istotnie doniosłe znaczenie, zwłaszcza w dzisiejszych czasach politycznej niepewności.

— Co mógłby pan minister powiedzieć o swych wrażeniach wyniesionych z wizyty w Polsce?

— W czasie mego krótkiego pobytu w Polsce miałem częściową przynajmniej możliwość poznać kulturalną intensywność, rozwój gospodarczy i stałość myśli politycznej Polski; miałem też sposobność poznać szczery podkład polskiego zainteresowania dla Czechosłowacji i przekonać się o użyteczności naszego wzajemnego kontaktu na polu kultu-

(Dokończenie na str. 15-tej)

Nowy rekordowy przelot nad Atlantykiem

Lotnicy Mattern i Griffin pokonali ocean w 11 1/2 godzinach!

Londyn 6. 7. PAT. Lotnicy Mattern i Griffin, którzy opuścili wczoraj Nową Ziemię przelecieli nad wybrzeżem irlandzkiem, przebywając Atlantyk w ciągu 11 i pół godziny. Lotnicy pobili o dwie godziny rekord przelotu nad Atlantykiem, ustalony przez Miss Earhardt w maju rb.

• • •

Berlin 6. 7. (Sch) Lotnicy amerykańscy Mattern i Griffin wylądowali dziś o godz. 17.45 na lotnisku Tempelhof pod Berlinem.

Przerażające fakty teroru wychodzą najaw w procesie Tasiemki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 6. 7. (Sin) W procesie Tasiemki pierwszy zeznawał dziś straganiarz Perelman. Zaczyna od tego, że nie żyjący już członek bandy Tasiemki „Czesiek“ przyszedł do niego i kazał mu zapłacić 10 zł. składki.

Przew.: I składki te pan płacił? — Po składki te przychodził stale Jidele Steinwurf. — A dawał pan chętnie? — Musiałem, **bo mi grozili, że jak nie dam 5, to będzie kosztowało 25.**

Świadek **Nuchym Drumlewicz** miał zajście z Dusznickim, kuzynem oskarżonego o mem nazwisku. Poszło o klienta. **Młody Dusznicki uderzył mnie kułakiem w twarz i zagroził mi, że mnie zamorduje.** Poszedłem wtedy do „Tasiemki“ i pytałem, dlaczego pańscy ludzie mnie biją, to mi powiedział, że **odbędzie się „dintojra“, na której mi kazano zapłacić 300 zł.** — Czy Dusznicki też był na „dintojrze?“ — Był. — Czy jemu kazali też zapłacić? — Jemu nie. — A kto był przywódcą bandy? — Świadek nie rozumie pytania i mówi: przywódce byli wszyscy. — Ale kto był komendantem, generałem? — **A, to pan Tasiemka.** Gdy skarżyłem się na pobicie, to Tasiemka powiedział: **Już wszystko wiem, przyjdzie do pana Jidele.**

Obrońca: Czy ma pan pokwitowanie na zapłacone 300 zł.? — Ma je mój brat na letnisku. — Kto kazał panu je zapłacić? — Tasiemka. — Czy Tasiemka powiedział, że wie o pobiciu pana przez Dusznickiego. — Tak.

Zabiera głos Tasiemka i oświadcza: Istotnie przyszedł do mnie Drumlewicz. Powiedziałem, że go wcale nie znam i nie chcę z nim mówić, a on mówił dalej o pobiciu.

Przew.: Czy podczas „dintojry“ w restauracji leżały rewolwery na stole? — **Tam to nie, ale jak przyszli do mnie inkasować pieniądze, to sięgali do kieszeni z pogróżkami po rewolwery.**

Obrońca: Jak to było z pokwitowaniem, czy pan żądał sam pokwitowania? — Tak, bo ja chciałem wiedzieć, na jaki cel płacę. — A co tam było napisane? — **Że to są pieniądze na wybory.** — Na jakie wybory, przecież w roku 1931 nie było wyborów? — **To ja muszę wiedzieć, na jakie wybory?** — Kto panu polecił iść do Tasiemki? — Znajomy poradził mi iść do niego. — Czy pan wiedział, do jakiej partji należy Tasiemka? — Do Frakcji. — A Karpiński i Steinwurf? — Na to świadek: Jak oni przyszli do mnie z rewolwerami, to się nie pytałem do jakiej partji należą, a gdym poszedł na „dintojrę“, to już wiedziałem. — Co to jest za partja? Czy pan wie co to jest frakcja? — A co to mnie obchodzi!

Obrońca: Powiedział pan, że Dusznicki należał do bandy, teraz mówi pan znowu, że należy do partji. Czy pan utożsamia bandę z partją? — **Ja uważam, że taka partja a banda — to jedno i to samo.**

Świadek **Freitag** zeznaje: Mieliśmy budkę na placu Kercelego, cały nasz majątek stanowił ten sklep. Wydawaliśmy siostrę za mąż, a jako posag chcieliśmy jej dać pieniądze uzyskane ze sprzedaży sklepu. Sprzedaliśmy go za 400 dolarów. Po pewnym czasie zgłosił się do nas jeden z bandy i spytał: **Czy pan sprzedał ten sklep? Nie. Po godzinie znowu przyszedł do mnie i zaczął wołać do mego ojca: Czekaj, ty stary psie, to cię będzie drogo kosztować — i bił go rewolwerem.** Poszedłem do policjanta i powiedziałem: Panie władza, ojca biją. Policjant przyszedł i powiedział: **Czego pan chce, przecież ojciec żyje, po co mnie pan wzywał?** Wobec tego pobiegłem do przodownika, który właśnie przechodził, lecz **ten nie chciał iść,** mówiąc, że nie ma na to czasu, bo idzie do sądu.

Prokurator: Czy ojciec nie umarł na raka? — **Nie, badali go lekarze i komisarz urzędu śledczego i oni właśnie orzekli, że śmierć nastąpiła naskutek pobicia.**

Sensację wywołują zeznania kupcowej Sary Bursztyn, której mąż padł ofiarą bandy. **Bili go wciąż i żądali pieniędzy;** płacił ile mógł. Pewnego razu złapali go na placu i wpuścili mu żywą mysz za kołnierz. Ze strachu biegał po całym placu. **Tak go męczono przez dłuższy czas. Nie może być nawet świadkiem w procesie, gdyż jest niepoczytalny** — Jak długo to trwało? — Dość długo, mąż przychodził do mnie i płakał, **że go męczą i biją.** — Co od niego chcieli? — **Chcieli pieniędzy.** On już teraz nic nie rozumie, po tym wypadku z myszą zachorował i zabrali go do szpitala. — Kto mu wpuścił tę mysz? — Mnie tam nie było, ale mówili, że Leon.

Zeznawało jeszcze kilku innych świadków, poczem rozprawę odroczono do jutra.

Dziś debata nad projektem Hoovera w Genewie

Genewa 6. 7. PAT. Wczoraj zebrało się po dłuższej przerwie prezydjum konferencji rozbrojeniowej. Pierwszym punktem porządku dziennego był list delegata australijskiego Lathama w sprawie zasady obliczania ograniczenia zbrojeń oraz list min. Zaleskiego popierający propozycje delegata australijskiego. Listy te prezydjum postanowiło odesłać do komisji głównej. Dalej prezydjum postanowiło, że komisja główna zbierze się w czwartek. Na posiedzeniu tem delegacje państw, które dotychczas nie miały okazji wypowiedzenia się co do propozycji Hoovera, sformułują swój pogląd na tę propozycję, jednak tylko w formie ogólnikowej, bez wchodzenia w szczegóły.

O bezwzględny zakaz bombardowania

Genewa 6. 7. (K) W myśl wczorajszej uchwały biura konferencji rozbrojeniowej, aby pierwszy rozdział prac konferencji rozbrojeniowej zakończyć przyjęciem rezolucji, rozpoczęły się dziś prace nad ustaleniem treści tej rezolucji. Delegaci Belgji, Czechosłowacji, Danji, Hiszpanji, Holandji, Norwegji, Szwajcarji i Szwecji uchwalili domagać się, aby rezolucja zawierała nieograniczony zakaz używania bomb przez samoloty i sterowce.

• • •

Lozanna 6. 7. (K) Główny amerykański delegat na konferencję rozbrojeniową ambasador Gibson przyjechał dziś do Lozanny i odbył dłuższą rozmowę z delegacją angielską. Jak się słychać rozmowa dotyczyła spraw rozbrojeniowych.

Londyn 6. 7. (L) Jak z Tokio donoszą, nowym japońskim ministrem spraw zagranicznych został hr. Uszida, który już trzy razy piastował ten urząd. Nowy minister objął dziś urzędowanie.

Rozrachunki angielsko-francuskie

Lozanna 6. 7. (K) O godz. 9 rano premjer Herriot udał się z wizytą do MacDonalda, gdzie odbyła się dłuższa konferencja. Jak z kół poinformowanych donoszą, rozmowa obu premjerów dotyczyła kwestji układu dłużnego angielsko-francuskiego, tzw. układu Churchill-Caillaux, wedle którego w dniu 15 bm. Francja miałaby rządowi angielskiemu zapłacić tytułem długu wojennego półtora miljona funtów szterlingów.

Dwie miary W. Brytanji wobec dłużników

Londyn 6. 7. PAT. W kołach dyplomatycznych Londynu przykre zdziwienie wywołał fakt, że W. Brytanja zażądała w dniu 1 lipca rb. od Estonji spłaty przypadającego na ten dzień długu. Suma ta, która stanowi spłatę długu reliefowego i wynosiła na 1 lipca 15.000 funtów objęta była wygasłem w dniu 1 lipca moratorjum Hoovera. Wobec jednak rokowań lozańskich Estonja spodziewała się, że **W. Brytanja nie będzie nalegała na uiszczenie tej raty.** Tymczasem wbrew oczekiwaniom, opartym na ustępliwości okazywanej przez MacDonalda w Lozannie Niemcom, W. Brytanja zażądała od Estonji spłaty długu w wysokości 15.000 funtów, które Estonja wskutek tego zmuszona była uiścić. W kołach dyplomatycznych fakt ten omawiany jest jako dowód nierównej miary stosowanej przez W. Brytanję wobec swoich dłużników.

Turcja wejdzie do Ligi Narodów

Genewa 6. 7. (K) Zgromadzenie Ligi Narodów na dzisiejszem posiedzeniu nadzwyczajnem, zwołanem w celu zajęcia stanowiska wobec kwestji przystąpienia Turcji do Ligi Narodów, jednogłośnie wypowiedziało się za przyjęciem Turcji w skład członków Ligi Narodów. Oficjalne przyjęcie Turcji do Ligi Narodów nastąpi na plenarnem posiedzeniu Zgromadzenia L. N. zwołanem na poniedziałek 18 b. m.

Rozruchy hitlerowskie na uniwersytecie lipskim

Berlin 6. 7. (Sch) Uniwersytet w Lipsku został dziś na dni zamknięty z powodu rozruchów, wywołanych przez grupę studentów narodowo-socjalistycznych.

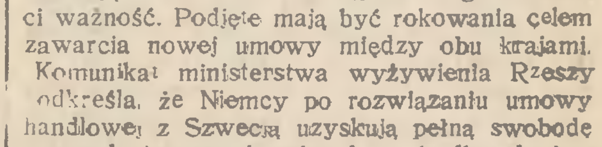
• • •

Berlin 6. 7. (Sch) Sejm pruski przyjął dziś wniosek komunistyczny wzywający rząd pruski do natychmiastowego uchylenia zakazu dziennika socjalistycznego „Vorwärts“ i dziennika centrum „Kölnische Volksztg.“.

O zakaz importu produktów rolnych do Niemiec

Berlin. 6. 7. PAT. Komisja rolna w sejmie pruskim uchwaliła wniosek, wzywający rząd do umorzenia 50 proc. należności podatkowych gospodarstw rolnych. Rząd pruski wpłynąć ma na rząd Rzeszy, aby w szerokim zakresie zrealizował **zakaz importu produktów rolnych.**

Berlin. 6. 7. PAT. Urzędowo donoszą: rząd Rzeszy i rząd szwedzki uzgodniły na propozycję francuską, że traktat handlowy między Szwecją a Niemcami z dniem 15 lutego 1933 traci ważność. Podjęte mają być rokowania celem zawarcia nowej umowy między obu krajami. Komunikat ministerstwa wyżywienia Rzeszy odkreśla, że Niemcy po rozwiązaniu umowy handlowej z Szwecją uzyskują pełną swobodę w ustalaniu stawek celnych na bydło, słoninę, smalec, drzewo itd.



Warszawa. 6. 7. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na czwartek, 7 bm.: Wyżyna małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia. Pogoda upalna, na Mazowszu i wyżynie małopolskiej wieczorem możliwe burze lub deszcze. **Słabe wiatry południowo wschodnie.**

W fantastycznym świecie cyfr

Warszawa, 6 lipca

Niedawno odbyła się konferencja prasowa w głównym urzędzie statystycznym w Alejach Jerozolimskich. Prasę przyjmowano nader ser decznie. Oprócz hebraty i innych słodyczy otrzymali dziennikarze najpiękniejszą łapówkę, jaką tylko można sobie wyprosić w Urzędzie Statystycznym: broszury, tabele, statystyki, mały Rocznik Statystyczny na rok 1932 itd.

Postronny obserwator zapyta mimowoli, cóż to za wielkie zdarzenie konferencja prasowa w Urzędzie Statystycznym? Cyfry, tabele staty styczne mają smutną opinję w historji i w polityce. Te same cyfry można wytłómaczyć w ten sposób, że mogą służyć jako materjał i dla przemysłowców, dla eksploatacji robotników i dla związków zawodowych — dla domagania się podwyżki.

Cyframi można obracać jak się chce. Mistrzem statystyki był ongiś b. premjer Grabski. Nie pozwalał odpoczywać Gł. Urzędowi Sta tystycznemu i zamawiał niezliczoną ilość tabel. Tabele te zwykle potem przechodziły do urzędu statystycznego ministerstwa skarbu i dzięki sztuczkom prawej ręki Grabskiego, dyrektora Kauzika, zawsze wypadało tak, że ludność płaci za mało podatków, że mamy pomyślne warunki ekonomiczne, że mamy za mało banknotów w obrocie itd. W owych czasach codziennie otrzymywali dziennikarze mnóstwo tabel statystycznych. Było wprost przyjemnością patrzeć na te cyfry, tak były wszystkie równe, dobrze nastrojone, a przytem tak wesołe — jak sam dyrektor departamentu Kauzik.

W roku 1925 nastąpiła jakaś przeszkoda. Do sejmu przestały nadchodzić cyfry w sprawie wzrostu podatków w kraju, a w Przeglądzie Statystycznym zaprzestano ogłaszać cyfry bilonu w Polsce. Urząd Statystyczny nie dawał więcej wiadomości o sytuacji finansowej kraju, a w ciągu kilku tygodni nastąpiła drobnostka: Grabski odszedł, z nim odeszła także stałość waluty i ludzie zaczęli spoglądać z dużą podejrzliwością na dawne statystyki Grabskiego.

Mistrzem cyfr był także premjer Bartel. Poprostu kąpał się w otchłani cyfr. Skonstruował szereg własnych tabel z osławioną linją wskazującą, jak to wszystko spadało na dół aż do przewrotu majowego i jak wszystko wzno si się do góry po przewrocie majowym. Linja ta podnosiła się bardzo wysoko. W czasie wyborów do trzeciego sejmu premjer Bartel objeżdżał kraj z hasłem: nie wierzcie nam, lecz wierzcie cyfrom, czytajcie je, a ze zdumieniem dowiecie się jak postępujemy naprzód. Wydano wówczas szereg tabel statystycznych, Roczników małych i większych.

Bartel odszedł. Już dawno zapomniano o tłustych latach. Na konferencji prasowej w Urzędzie Statystycznym doniesiono dziennikarzom, że wielki Rocznik Statystyczny nie ukaże. Niema pieniędzy i niema się czem poszczycić. Trzeba się będzie zadowolić małym Rocznikiem. Natomiast Urząd Statystyczny za powiada, że będzie drukował szybko i dużo ma terjału ze spisu ludności. Ale także i tu zdaje się istnieją pewne przeszkody polityczne.

Urząd Statystyczny zaciął się przy statystyce narodowościowej. Stwierdzono tylko, że 69.1 procent ludności mówi językiem polskim, a 30.1 mówi innemi językami. A co dodalszej sta tystyki to trudno otrzymać jakieś cyfry. Mówią, że podobno 400.000 Żydów „zginęło“ w sta tystyce. Szuka się i nie można ich odnaleźć. Żydzi mają taką naturę, że giną (porównaj — Równe)... A potem męczy się Urząd Statystyczny i nie może wydać dalszych zeszytów ze spisu ludności.

Piękne szczegóły opowiadał dyrektor Urzędu Statystycznego, m. in. jak zredukowano budżet Urzędu z 3 miljonów na 2 miljony. Przypominało to opowiadanie o owym Żydzie, który odprawił swojego urzędnika, albowiem przed jego przyjęciem sądził, że posiada majątek a ten urzędnik przypominał mu ciągle, że ma pas sywa. Tak też często niszczy się termometry wskazujące gorączkę. Epoka statystyki w kraju zakończyła się już. Nikt nie spieszy się z drukowaniem cyfr.

B. Singer.

„Sensacyjny proces stulecia“

ARYSTOKRATKA ANGIELSKA NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Prasa londyńska szeroko się rozpisuje o procesie przeciwko pani Elwirze Dolores Barnley, oskarżonej o zamordowanie swego kochanka pochodzącego ze śmietanki towarzyskiej Londynu. Już w noc poprzedzającą proces zbierały się przed budynkiem sądowym olbrzymie tłumy publiczności, ale srogiego doznały rozczarowania, dowiedziawszy się, że w galerji dla publiczności mieści się tylko 36 miejsc, z których 18 zarezerwowali sobie znani artyści, malarze oraz arystokraci.

Afera miała miejsce dnia 31 maja, a akt oskarżenia opisujący tę noc, stanowi już sensację dla prasy bulwarowej. Akt oskarżenia opisuje elegancko urządzone mieszkanie miss Barnley, która miała u siebie dla swych gości bar prywatny. Dnia 31 maja zebrało się w salonach miss Barnley bardzo liczne towarzystwo, które rozeszło się o godzinie 10-tej w nocy. Miss Barnley ze swym przyjacielem Scottem-Steffenem, synem sira Johna Scotta-Steffena, udała się do kawiarni, a następnie do klubu nocnego, nad ranem zaś wrócili oboje do mieszkania miss Barnley.

Może proces wyjaśni tragedję, która się później rozegrała. Zdaje się, że Steffen interesował się inną kobietą i odgrażał się, że porzuci swoją kochankę. Miss Barnley, piękna młoda blondynka zastrzeliła swego kochanka. Broni się obecnie tem, że miała w ręku rewolwer a Steffen chciał jej ten rewolwer wydrzeć, obawiając się, że ona chce popełnić samobójstwo. Podczas szamotania się rewolwer wystrzelił i zabił Steffena. Obrona jej jest jednak pełna sprzeczności, na które właśnie wskazuje akt oskarżenia. Gdy ją przybyły na miejsce zbrodni policjant chciał aresztować, wybuchła miss Barnley z wściekłością i zawołała do policjanta „Nauczę cię, wstrętna świnio, jak należy postępować z damą z towarzystwa“. Już podczas pierwszego dnia procesu doznała miss Barnley wstrząsu nerwowego.

Prasa londyńska nazywa tę aferę „sensacyjnym procesem stulecia“.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Turcja wstępuje do Ligi Narodów

Po przystąpieniu Iraku do Ligi Narodów zdecydowała się Turcja, do której Irak aż do pokoju lozańskiego należał, też przystąpić do Ligi. Krok ten byłby jeszcze znacznie wcześniej nastąpił, gdyby nie spór Turcji z Anglją o Mossul. Turcja nie chciała uznać pretensji Anglji do Mossulu, tj. formalnie przydzielenia terytorjum naftowego Mossulu do Iraku, nad którym Anglja otrzymała mandat i uważała decyzję Ligi Narodów, uznającą w zupełności pretensje Anglji, za wielką krzywdę dla siebie. Turcja dała na tę decyzję Ligi Narodów w sprawie Mossulu natychmiast odpowiedź, a tą odpowiedzią był traktat przyjaźni, zawarty dnia 17 grudnia 1925, tj. w dwa dni po decyzji Ligi Narodów w sprawie Mossulu, między tureckim ministrem spraw zagranicznych Tewfikem Ruździ Bejem a Cziczerinem. Ten traktat przyjaźni rosyjsko-tureckiej jeszcze i teraz istnieje, a żadnej nie ulega wątpliwości, że Turcja przedtem porozumiała się z Rosją, zanim zdecydowała się na wstąpienie do Ligi Narodów.

Prasa turecka, która jak to zawsze bywa w państwach dyktatury, wypowiada tylko opinję rządu, niedwuznacznie zresztą zaznacza, że wstąpienie Turcji do Ligi Narodów leży też w interesie Rosji, gdyż Turcja w ramach Ligi może swemu sojusznikowi rosyjskiemu oddać wielkie usługi. Tem sobie wytłómaczyć można zwolnienie Turcji ze strony Rosji z udzielonego jej przed siedmiu laty z okazji zawarcia paktu przyjaźni rosyjsko-tureckiej przyrzeczenia, że Turcja nigdy nie wstąpi do Ligi Narodów. Rosja, zwalniając więc Turcję z danego jej przyrzeczenia, napewno się upewniła, że jej interesy nie zostaną wystawione na szwank.

Turcja i Rosja mają pozatem uzyskać pewną koncesję polityczną, o którą oddawna zabiegały. Chodzi tu o zniesienie ustanowionej w pokoju lozańskim komisji międzynarodowej czuwającej nad neutralnością cieśniny dardanelskiej. Komisja ta, będąca instytucją Ligi Narodów, składa się z przedstawicieli Anglji, Francji, Włoch, Grecji, Rumunji, Bułgarji i Turcji. Aczkolwiek Turcja miała w tej komisji przewodnictwo, odczuwała zawsze komisję tę jako uszczuplenie swej suwerenności państwowej. Rosja tej komisji również nigdy nie uznawała. Czy Turcja zniesienie tej komisji postawiła jako warunek swego przystąpienia do Ligi Narodów, narazie niewiadamo. W każdym razie zniesienie tej komisji tak łatwo nie nastąpi, abstrahując bowiem od tego, że komisja ta daje synekury rozmaitym dyplomatom, którzy właściwie nic nie robią, jest ona częścią składową traktatu lozańskiego. Zniesienie jej byłoby więc naruszeniem traktatów pokojowych.

Zjazd sjonistów amerykańskich

Nowy York (ŻAT) W dniu 3 lipca odbyło się w Filadelfji otwarcie dorocznego zjazdu Federacji Sjonistycznej w Stanach Zjednoczo nych. W zjeździe brało udział przeszło **300 delegatów z różnych stanów.**

W swem przemówieniu inauguracyjnem prezydent Federacji p. Robert Szold dokonał przeglądu sytuacji w ruchu sjonistycznym w dziedzinie odbudowy Palestyny. Omawiając zdobycze sjonizmu za okres ub. roku sprawozdawczego, p. Szold optymistycznie ocenił sytuację, stwierdzając, że **sjonizmu ponownie wkroczył w stadjum szybkiego posuwania się naprzód i że Palestyna znów się stała ośrodkiem sympatji i opieki światowego żydostwa.**

Dłuższe przemówienie wygłosił członek egzekutywy Agencji Żydowskiej p. Emanuel Newman, który powitał zjazd w imieniu światowej Organizacji Sjonistycznej oraz w imieniu **społeczeństwa żydowskiego w Palestynie,** wśród którego bawił ostatnio przez szereg miesięcy. P. Newman podniósł wielkie zasługi dra Weizmanna prezydenta Nahuma Sokołowa dla przebiegu tegorocznych akcyj sjonistycznych w Afryce Południowej i Stanach Zjednoczonych.

Na zjeździe odczytano depeszę powitalne prezydenta Sokołowa, apelującego do sjonistów amerykańskich o dołożenie wszelkich starań dla utrzymania przodującej pozycji żydostwa amerykańskiego w światowym ruchu sjonistycznym.

P. Em. Newman zakomunikował, iż w najbliższych dniach powraca on do Londynu celem wzięcia udziału w sesji sjonistycznego Komitetu Wykonawczego. Oświadczenie to p. Newmana położyło kres pogłoskom, jakoby p. Newman zamierzał zatrzymać się w Stanach Zjednoczonych celem objęcia kierowniczego stanowiska w lokalnym ruchu sjonistycznym.

M. MOZES.

W. M. Gdańsk — przedmurzem hitleryzmu

Zaledwie 8 godzin jazdy pociągiem pośpiesznym dzieli stolicę Polski od w gotyckim stylu „murowanego“ Gdańska — fortecy gospodarczej łuku nadbałtyckiego. Stolica Prus Wschodnich przed wojną światową była jeszcze w ośmnastym w., przed rozbiorem Polski, ośrodkiem handlowym Pomorza i pośrednio — całej Rzplitej Polskiej. Na Konferencji Pokojowej zapadła decyzja wydzielenia Gdańska z terytorjum Prus z jednoczesnem postanowieniem *nieprzydzielenia* go do Polski. Gdańsk i jego okolice został proklamowany Wolnem Miastem. Czy decyzja ta była slusz ną, czy też nie, dla samego, 440.000 ludności liczącego Gdańska była ona z pewnością dobrodziejstwem. Pomijając już fakt, że Gdańsk — przed wojną należący do Rzeszy Niemieckiej — zwolniony został z wszystkich z wojną związanych zobowiązań niemieckich, odszkodowań, reparacyj etc., przed Wolnem Miastem otworzyły się naraz obszerne perspektywy gospodarcze.

Gdańsk stał się jedynem wolnem miastem portowem, przez które Polska utrzymuje kontakt zamorski ze światem. Nastąpił pełny rozkwit miasta. Powstały wielkie firmy eksportowe. Miasto się rozbudowywało, powstały nowe dzielnice. Stosunki handlowe między Gdańskiem a Polską zacieśniły się coraz bardziej. Przytem Gdańsk zachował zupełną niezależność polityczną. Samodzielne państewko o niespełna półmiljonowej ludności z własnym parlamentem (Volkstag) i rządem (senat). Własna policja, urzędnicy, waluta, szkolnictwo, wyższa uczelnia.

„Siedziba narodowa“ bez mandatu obcego mocarstwa

i wszystkich z takiego ustroju wypływających bolączek. Nic zatem dziwnego, że Gdańszczanie przy każdej sposobności podkreślali swą odrębność od Niemiec, akcentując zawsze swe „gdańskie obywatelstwo państwowe“.

Wraz z Gdańskiem szybko się rozwijało nadbałtyckie uzdrowisko

Sopoty (Zopot),

odległe od Gdańska 20 minut kolejką, otoczone z trzech stron gajami dębowemi, zaś z czwartej zwrócone ku Bałtykowi. Przed wojną światową zaliczały się Sopoty do ostatnich pośród uzdrowisk niemieckich. Niemiec niechętnie jeździł na wywczasy i kurację do uzdrowisk wschodnio-pruskich, obywatel zaś carskiej Rosji, gdy się już zaopatrzył w paszport zagraniczny, wolał piękniejsze i bogatsze uzdrowiska. Po wojnie Niemcy z Rzeszy w dalszym ciągu omijali Sopoty, do których się natomiast garnęli obywatele polscy. Sopoty stały się dla Polaków najwygodniejszą „zagranicą“ poprostu dlatego, że nie miało się potrzeby zapatrywania się w paszporty zagraniczne i wizy. Mieszkańcy Sopot oczywiście nie omieszkali wyzyskać wytworzonej korzystnej dla nich sytuacji i rychło całe Sopoty przekształciły się w jeden olbrzymi pensjonat. Zarząd uzdrowiska wybudował olbrzymi hotel, kilometrową promenadę nadbrzeżną, nowoczesne zakłady kąpielowe, no i... kasyno, w którem niejeden już Polak stracił cały swój majątek.

W stosunkach gospodarczych między Polską a Gdańskiem, Żydzi polscy odegrali wybitną, jeśli nie najwybitniejszą rolę. Żydzi byli tymi, którzy eksportowali z Polski budulec, zboże, węgiel, inne jeszcze surowce jakoteż manufakturę i gotowe ubiory do różnych krajów świata, skąd znów sprowadzali inne potrzebne Polsce towary — wszystko przez port gdański. Liczni Żydzi polscy uruchomili w Gdańsku oddziały swych przedsiębiorstw, dając zatrudnienie setkom i tysiącom Gdańszczan i zapełniając skarb Wolnego Miasta swymi opłatami i podatkami.

Szczególnie doniosłą rolę odegrali Żydzi w rozwoju uzdrowiska Sopoty. Uzyskanie przez Polskę dostępu do morza przyczyniło się również do rozwoju uzdrowisk polskich (Hel, Orłowo i in.). Lecz bliskość „odżydzonego“ Pomorza i Poznańskiego, siedziby Romana Dmowskiego, sprawiła, że Żydzi zmuszeni byli omijać wybrzeże polskie. Sopoty stały się zatem jedynem dostępnem dla Żydów uzdrowiskiem nadmorskiem. W Sopotach też Żydów przyjmowano przyjaźnie. Zaczęły się mnożyć żydowskie restauracje, pensjonaty i hotele. Żydzi czuli się w Sopotach dobrze, a Sopoty oczywiście na tem nie straciły.

Dzięki temu też szybko zaczęła się rozwijać

gmina żydowska w Gdańsku.

Podczas gdy przed wojną światową gmina żydowska w tem mieście znajdowała się w stanie stałego kurczenia się (z około 2500 dusz w r. 1905 zmniejszyła się do niewiele ponad 1.000 w 1914), obecnie liczy ona w przybliżeniu 9.000 dusz, w tem niespełna 8000 Żydów z kr. Europy Wschodniej. Wśród tych ostatnich jest tylko mała garstka Żydów pochodzenia nie-polskiego. Również w Sopotach zawiązała się gmina żydowska, licząca już około 500 dusz.

Tak sprawy się miały aż do... zabłyśnięcia gwiazdy

Adolfa Hitlera

na widnokręgu politycznym Niemiec. W Niemczech wzmogła się reakcja. Poczęła się szerzyć wzgarda dla konstytucji weimarskiej. Rewizja traktatu wersalskiego stała się głównem hasłem nacjonalistów niemieckich przy bezgłośnem potakiwaniu wszystkich innych stronnictw. *Fala antysemityzmu przybrała zastraszające rozmiary.* Nienawiść rasowa, przypominająca najbardziej ponure czasy średniowiecza. Reakcja ta w Niemczech wywarła niezwykle silny wpływ na ukształtowanie się orjentacji politycznej Gdańszczan. Również Niemcy gdańscy poczęli wysuwać żądania rewizjonistyczne.

Rewizjonizm

był też głównem hasłem, dokoła którego toczyły się wybory do obecnego sejmu gdańskiego. Zwyciężyło zaś stronnictwo, które najlepiej potrafiło wyzyskać nacjonalistyczne instytnkty masy wyborczej. Hitlerowcy obsadzili rząd W. M. Gdańska i zagarnęli również stanowisko prezydenta Wolnego Miasta (prezydenta senatu). Rząd ten nie przepuszcza ani jednej sposobności podkreślenia faktu, że obecny stan rzeczy jest *nie do zniesienia*. Podczas gdy Niemcy — ze względu na warunki międzynarodowe, z któremi liczyć się muszą — zniewolone są bądźcobądź bardziej oględnie wysuwać swe roszczenia rewizjonistyczne,

rząd gdański nie zna żadnych skrupułów.

Gdy w Niemczech obowiązywał jeszcze zakaz noszenia mundurów hitlerowskich, w Gdańsku na każdym kroku można było spotkać mniejsze i większe grupy narodowych socjalistów w hakenkreuzlerowskich uniformach. Szturmówki hitlerowskie w Gdańsku szkolone są w Niemczech. — Prowokacje antypolskie stały się zjawiskiem codziennem. A hitlerowska większość rządowa robi minę niewinnego jagnięcia.

Jeśli jednak z Polską nawet hitlerowski Gdańsk liczyć się musi ze względu na możliwe konsekwencje na terenie międzynarodowym, to już w stosunku do Żydów odpadają wszelkie pozory. Nagle w Gdańsku — w którym Żydzi stanowią niespełna 2 procent ludności — wyłoniła się kwestja żydowska. Organ hitlerowców „Der Vorposten“ stał się pismem od sprawy żydowskiej“. W jednym tylko numerze — z dnia 17 czerwca rb., który przypadkowo zdarzyło mi się przejrzeć — można było przeczytać sążniste artykuły pod wieloszpaltowymi nagłówkami „Przeciwko sędziom-Żydom“, „Żydzi są naszem nieszczęściem“, spis firm żydowskich p. t. „Zapytanie: kto może nas poinformować, czy właściciele wymienionych firm są Niemcami“ itp., itp. Zapewniano mnie przytem, że tęn właśnie numer jest jeszcze względnie najskromniejszy w porównaniu z podburzającym materjałem, będącym zazwyczaj treścią kolejnych numerów „Vorpostenu“. Oczywiście, skutki rychło nastąpiły. Stały żydowski mieszkaniec Gdańska, pozwalający sobie na zbytek posiadania pięknej zlekka już osiwiałej czarnej brody stwierdził w rozmowie ze mną, że prawie codziennie zmuszany jest odprowadzać do urzędu policyjnego jednego lub kilku wyrostków hitlerowskich, zaczepiających go na ulicy lub usiłujących „rozprawić“ się z jego zarostem. Nigdy jeszcze żaden z tych uliczników nie został jednaż ukarany. Żydowski właściciel restauracji skarży się, że hitlerowcy zrywają z jego zakładu szyld li tylko dlatego, że widnieje na nim jedyne żydowskie słowo „koszer“. Chuliganerja hitlerowska wogóle nie omija żadnej okazji zaczepiania przechodniów-Żydów lub czynienia wstrętów żydowskim właścicielom sklepów — i to obecnie, gdy, jak zapewniają, hitlerowscy otrzymali polecenie niewywoływania prowokacyj anty-żydowskich. Dopiero w tych dniach pisma donosiły o barbarzyńskim wypadku, zaszłym w jednem z gimnazjów gdańskich. Chrześcijańscy uczniowie uwiązali kolegę-Żyda za ręce do haku w suficie i znęcali się nad nieszczęśliwcem tak długo aż przybył jeden z nauczycieli i wyzwolił chłopca z rąk oprawców. W Żydów gdańskich godzą dwojakiego rodzaju kule: nienawiści rasowej i szantażu politycznego. Przedewszystkiem Żyd wschodni jest wszystkiem tem, co anty-niemieckie i nie-niemieckie — więc huzia na Żyda. Lecz nadto Żyd wschodni — niezależnie od tego, z którego kraju pochodzi, z Polski, czy Litwy, z Rosji czy nawet z Węgier, zawsze prześladowany jest jako Polak.

Społeczeństwo polskie zareagowało na wyczyny hitlerowców gdańskich bojkotem uzdrowisk Wolnego Miasta. Wiadomem jest jednak stanowisko czynników decydujących, iż aczkolwiek społeczeństwo polskie omija Gdańsk i jego uzdrowiska, i aczkolwiek Gdynia się coraz bardziej rozwija, to jednak

Polska nie będzie bojkotowała portu gdańskiego,

coby oczywiście dla handlu gdańskiego było ciosem śmiertelnym.

Faktem jest, że i Żydzi polscy unikają Gdańska i jego uzdrowisk, aczkolwiek na wybrzeżu polskiem nie „przyzwyczajono“ się jeszcze do kuracjuszów-Żydów. Mimo że

stosunek do Żydów w uzdrowiskach polskich jest bądźcobądź nieco lepszy niż dawniej,

to jednak Żydzi polscy widocznie wolą wogóle zrezygnować z powietrza morskiego. Również gmina żydowska w Sopotach w ostatnim roku się zmniejszyła więcej niż o połwę, Sopoty liczą bowiem obecnie już zaledwie 200 mieszkańców-Żydów. Lecz bojkot daje się najbardziej we znaki Niemcom sopockim. W hotelach i pensjonatach pustki. Na wszystkich domach napisy „pokoje do wynajęcia“ i mimo niskich cen brak amatorów. Tu więc hitlerowcy mieli poglądową lekcję, ile prawdy mieści się w znanem przysłowiu żydowskiem, że... każdy kij ma dwa końce.

(Ż. A. T.)

Czy wiecie, że...

— Naskutek wpływów planetarnych kontynent europejski przybliżył się do kontynentu amerykańskiego o 4 i pół metra, jak to stwierdził geograf francuski Jean Escladon.

— 700.000 dzieci w wieku od 10—15 lat było zatrudnionych w 1930 roku w fabrykach w Stanach Zjednoczonych.

— W bibljotece uniwersyteckiej w m. Atlanta (USA.) dopuszczono poraz pierwszy studentów murzynów do sali czytelnianej.

— Najbardziej zalesionym kontynentem jest Ameryka, 35 proc. jej powierzchni jest okryte lasem, Azji zaś 27 proc., a Europy tylko 20 proc. powierzchni.

— Stany Zjednoczone urządzają jeszcze 3 parki narodowe w Stanach Półn. Karoliny, Wirginja, Kentucky.

— Rezerwy ropy natfowej w Texas wynoszą 3 i pół miljarda baryłek, co się równa czteroletniej produkcji nafty Stanów Zjednoczonych.

Żydzi na Kongresie mniejszości narodowych

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy)

Wiedeń, w lipcu.

Jako pierwszy z delegatów żydowskich przemawiali Leo Motzkin, który niedawno odbył podróż po Palestynie. W słowach jego rozbrzmiewała jeszcze nuta silnych i radosnych wrażeń, odniesionych w kraju żydowskim. Przemówienie Motzkina wysłuchane było przez obecnych z wielkiem skupieniem i zainteresowaniem i obdarzone hucznym, długotrwałym aplauzem. Tem przykrzej uderzył fakt, że wiedeńska stacja radjowa, która transmitowała uroczyste otwarcie kongresu, tuż przed przemówieniem Motzkina przerwała transmisję. Niezawodnie rezultat panującej obecnie nad Dunajem psychozy hakenkreuzlerowskiej...

Motzkin zaznaczył na wstępie, że przemawia w imieniu mniejszości najbardziej uciskanej, a liczącej w krajach, zastępowanych na kongresie **pięć miljonów ludzi**. Podkreślił fakt, że Żydzi poruszyli pierwsi problem mniejszościowy na kongresie pokojowym. Praca wtedy rozpoczęta była jednakowoż zaledwie początkiem. „Chcę panom zwrócić uwagę na fakt, że

uciskanie jednej narodowości podrywa egzystencję drugiej.

Żadna mniejszość nie może być pewna swojej przyszłości, jeśli byt narodowy innej narodowości zostaje zdruzgotany...“

W dalszej części swojego przemówienia nawiązał Motzkin do swoich dopieroco odniesionych wrażeń palestyńskich: „...W owym kraju, gdzie wre obecnie praca odrodzeńcza, wykonywana przez nową generację z zapałem i ofiarnością, w owym kraju, w którym Jezajasz proklamował ongiś braterstwo narodów i w którym wygłoszone zostało Kazanie na Górze, pytano mnie niejednokrotnie, o ile mają kongresy mniejszościowe sens i czy w Europie mniejszości narodowe ciągle jeszcze nie posiadają praw swobodnej narodowej egzystencji. Pytano mnie, czem właściwie jest nacjonalizm europejski. I jakie jest zadanie kongresów mniejszości: czy dążą one do postępu, czy wysługują się może celom reakcyjnym. Tak pytano mnie w kraju, gdzie praca jest nową religją. A ja odpowiadałem, że ruchy narodowe mogą posiadać rozmaite formy, że

istnieją nacjonalizmy pozytywne i negatywne.

Potężny w swojem założeniu ruch narodowy może zarówno ku wyżynom dążyć, jak i ku przepaści, może w równej mierze miłość szerzyć, jak i nienawiść rozsiewać. Są jednakowoż dwa momenty, które cechują nacjonalizm postępowy: rodzaj celu i droga do celu prowadząca.

Każdy ruch narodowy jest celem idealistycznym, jeżeli istotą jego jest zachowanie i rozwój narodu.

A najlepszą gwarancją postępowości ruchu nacjonalistycznego jest

organiczna współpraca z innemi narodami.

Duch wspólnej pracy na kongresach międzynarodowych, jak naprzykład na kongresach mniejszości poręcza etyczny charakter naszej drogi i naszego celu. Żyjemy w epoce, w której nienawiść orgje święci, na nienawiści robi się dziś dobre interesy, nienawiścią hodowane są najgorsze instynkty. Nasz kongres idzie w wręcz przeciwnym kierunku. Nikt nie zna owego środka, który mógłby ochronić ludzkość przed okropnym wybuchem wulkanu, mogącym każdej chwili nastąpić i całą kulturę ludzką zniszczyć. Nie wątpimy jednak, że nasza praca jest jednym ze środków, który może do wybuchu wulkanu nie dopuścić...“

W drugim dniu obrad wygłosił obszerne przemówienie delegat Żydów czechosłowackich, **dr. Margulies**. Przemówienie jego miało charakter bardziej ogólnikowy i streszczało się w wierze, że kongresy mniejszości prędzej czy później osiągną swój szczytny cel. „Znaczenie naszego kongresu — zakończył dr Margulies — leży w świadomości, że jego istnienie nie pozwala nam zwątpić w naszą przyszłość i że wzmacnia on naszą wiarę w cywilizację Europy.“

Delegat Żydów łotewskich, **rabin Nurok**, podkreślił w swojem przemówieniu moment krytyczny w stosunku do Ligi Narodów. Ta instytucja nie spełniła pokładanych w niej przez mniejszości nadziei. Ostatnie czasy przyniosły dla mniejszości narodowych nie polepszenie, ale pogorszenie ich położenia. **Nawet** te państwa, które dotychczas darzyły swoje mniejszości autonomją, obecnie likwidują te prawa. Przykładem jest **Łotwa**. Że desinteresement Ligi Narodów w sprawie mniejszościowej najciężej odbija się na Żydach, jest rzeczą jasną. Wszystkie inne bowiem mniejszości mają oparcie w swoich narodowych państwach, Żydzi natomiast są wszędzie mniejszością tylko, są od dwóch tysięcy lat bezpaństwową mniejszością... „My Żydzi jesteśmy tembardziej rozgoryczeni tą biernością Ligi Narodów, że to my byliśmy **tymi**, którzy na kongresie pokojowym rozpoczęli walkę o prawa dla **wszystkich mniejszości**“.

Z kolei protestował rabin Nurek w ostrych słowach przeciwko średniowiecznym prześladowaniom antysemickim, na jakie są Żydzi od pewnego czasu wystawieni w Środkowej Europie, jak i przeciw zakazom uboju rytualnego, godzącym w wolność sumienia, wreszcie i przeciw przymusowemu odpoczynkowi niedzielnemu, który zmusza ludność żydowską do świętowania przez dwa dni w tygodniu. Wkońcu zaznaczył rabin Nurek, że

pacyfikacja Europy zależy nie w ostatniej mierze od sprawiedliwego rozwiązania problemu mniejszości narodowych.

Czterdziestomiljonowa armja rozczarowanych i niezadowolonych będzie zawsze poważnem niebezpieczeństwem dla europejskiego pokoju.“

Dr. Rotenstreich, delegat Koła Żydowskiego wygłosił w ostatnim dniu kongresu obszerne i rzeczowe przemówienie, które nie omieszkało wywrzeć dużego wrażenia na kongriesie. (Istotną część tego przemówienia podaliśmy onegdaj. — Red.) Dr. Rotenstreich napiętnował w ostrych słowach barbarzyństwo hitleryzmu. „Jeśli są takie państwa w dzisiejszej Europie, które tolerują uszczuplenie najświętszych praw narodowych, w których dozwoloną jest profanacja grobów, w których możliwą jest ustawa, rabująca majątek pewnej tylko mniejszości narodowej, — to odmawiamy temu narodowi prawa powoływania się na prawo mniejszości i przemawiania w imieniu jakiejkolwiek mniejszości narodowej.“ **Te słowa dra Rotenstreicha są wyrazem dużej cywilnej odwagi, jeśli zważy się, że w czasie jego przemówienia kongresowi przewodniczył niemiecki delegat z Rygi, Schiemann.** — Dr. Rotenstreich podkreślił w dalszym ciągu swojego przemówienia fakt, że ten ostry protest założony jest nietylko w interesie własnym, ale i

---

ALEKSANDER AMEJSEN.

TEN DRUGI

(8) (Ciąg dalszy).

„No, mój Boże! Takie rzeczy widziało się **już** naprawdzie, ale proszę nie zapominać, że to przecież sen tylko“.

„Otóż właśnie! tu dochodzimy do sedna sprawy. Czy to jest sen tylko? o to właśnie przychodzę pana zapytać. Przecież wy, doktorzy, wiecie tak wiele, stanowicie taką mądrą dyscyplinę, umiecie przezierać człowieka na wylot, zajmujecie się nawet tłumaczeniem snów. Może więc pan potrafi mi i to wytłumaczyć“.

„Ba“ — uśmiechnął się pobłażliwie — „kiedy tu najwidoczniej zachodzi jakieś nieporozumienie. Pan przecenia zasięg naszej wiedzy. My, freudyści, nie zajmujemy się snami w sensie przewidywania przyszłości; to nie jest naszym celem. Nie chcemy robić konkurencji wróżkom. Nas interesuje jedynie sen jako emanacja tego podświadomego, co w człowieku nurtuje, czego sobie dany osobnik życzy lub też czego się, nie wiedząc o tem nawet, obawia skrycie“.

„Ale kiedyż zapewniam pana, doktorze, że nie mam najmniejszej przyczyny po temu, by obawiać się czegokolwiek ze strony mojej żony. Nie dała mi ona w ciągu tych dziewięciu lat żadnego, ale to absolutnie najdrobniejszego nawet powodu do podejrzeń. Kiedy przeglądam w myśli ten rozległy szmat życia, któryśmy razem, mam wrażenie że szczęśliwie, przeszli, nie widzę nic, nic, nic, ani drobnej mgiełki, ani najlżejszego śladu czegoś, coby“... — zakrztusił się — „nazwać można — zdradą. I oto, widzi pan, jest to, co mnie dziwi i przeraża w tem wszystkiem. Skąd w mózgownicy mojej zrodzić się mogła, jakiemi drogi wśliznąć się zdołała ta piekielna wizja? Gdzie są przyczyny, gdzie źródła tych szatańskich omamień? Obserwuję się sam i nie wiem, czy ja...? Doktorze! czy ja może nie jestem zdrów“?

„Nic nie wiem w tej chwili. Wydaje mi się jednak, że pan stanowczo przesadza i przejaskrawia fakta, panie inżynierze“.

„No więc, jakżeż inaczej? Do tego już doszło — ze wstydem muszę się przyznać — do tego doprowadziła mnie ta ślepa, niczem nieuzasadniona zazdrość, że przez szereg dni śledziłem, podpatrywałem, szpiegowałem moją żonę, ja, który przecież niezawsze byłem jej absolutnie, stuprocentowo wierny. W czasie jej nieobecności z zażartością szpiclа szperałem w jej szufladach, wertowałem jej listy, szukałem czegoś bodaj, jakiejś drobnostki choćby, która mogłaby stać się potwierdzeniem moich snów, tak, jakby od tego zależało całe jakieś niezmierzone szczęście. Czy pan uwierzy, że razu pewnego zaczaiłem się nawet w bramie sąsiedniego domu, by iść za nią? Ale — nie poszedłem. Wstyd i obrzydzenie ogarnęło mnie do samego siebie. A jednak cierń tkwił gdzieś we mnie, bodaj czy nie w samem sercu i nie przestawał kłuć. Przechodziłem i musztrowałem w myśli wszystkich moich i jej znajomych, szukałem, badałem. I nic“.

„A widzi pan“.

„A przytem, co dziwniejsza, nie mogę jej w stosunku do mnie nic zarzucić: jest czuła, kochająca i naprawdę miła. Więc skądże, pytam, skąd ten ohydny, plugawy, oszukańczy sen mój wczorajszy? Skąd to rojowisko śliskich, zaplutych, podłych podejrzeń, to grzęzawisko zmor, wciągających nieuchronnie na dno szczęście i spokój mego domu? Gdzie, w jakich piekielnych zakamarkach mózgu wylęgać się mogą takie bezeceństwa? Proszę pomyśleć! Ona! moja Irka! w objęciach tego draba! gorzej jeszcze! czuląca się do niego. Czy pan jest żonaty? nie? A czy kochał pan kiedy, ale taką miłością zaborczą, ogarniającą kobietę na własność, bez reszty? Tak? To w takim razie zrozumie pan na pewno, co znaczy dla mężczyzny przeżyć podobną chwilę. Wrócić do domu: bo śniło mi się, że wracam do domu nocą — w dobrym humorze, podochocony. Idzie pan drogą, jest wieczór, miljony gwiazd wirują nad głową. I nagle... w jednej chwili wydaje się panu, że wszystkie gwiazdy zbladły. Coś się w przyrodzie, coś się naokoło stało. Wiatr ustał, drzewa znieruchomiały, psy przestały szczekać. Pan idzie ulicą podmiejską i czuje, że tam, na końcu drogi coś jest, coś na pana — czyha. Ale co? strach pomyśleć! Może tam na końcu alei ktoś — wisi? Nie, nie! uspokój się! to nie wisielec, to gałąź. Idźmy dalej. Hola! a tam co? Zaraz! tam pod parkanem? tam — ktoś — jest? ktoś się czai! Gdzie rewolwer? Jest! nóż! Skąd ten nóż w mojej kieszeni? co to za nóż? Mniejsza o to. Ciemno. Nie widać gwiazd. Co to? Furtka. Otwarta? Tam ktoś jest? Dlaczego tak cicho? Włosy na głowie stają dęba. Zakradli się? Dlaczego nic nie słychać? U Irki świeci się, jasno. Prędko! trzeba ją ostrzec. Może nie wie, może nie słyszała wcale, że w domu są bandyci. Cicho, cichuteńko, na palcach, popod ścia-

w interesie całej ludzkości, którą szerzący się dzisiaj szał masowy łatwo wciągnąć może w bagno, z którego żadnego już niema ratunku. Wkońcu położył dr. Rotenstreich nacisk na sprawy gospodarcze. Sprawa mniejszościowa jest też sprawą gospodarczą, a wywłaszczenie narodowe jest identyczne z gospodarczem. Polityka eksterminacyjna w tej dziedzinie trafia nas nawet ze strony innych mniejszości narodowych. „Mimo to jesteśmy optymistami" — zakończył dr Rotenstreich — „i nie spoczniemy, dopóki sami, albo z tymi, któ rzy mają zrozumienie dla naszych postulatów, nie wywalczymy zwycięstwa. Wierzymy bowiem, że świat nie cofnie się do średniowiecza, ale pójdzie naprzód w kierunku równouprawnienia wszystkich mniejszości..."

Dr. Szymon Wolf.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

PO 19-tu LATACH ODKRYTO ŻYCIODAJNE ŹRÓDŁO.

Po 19-tu latach dotkliwego braku wody żydowska kolonja Kerkur w Palestynie otrzymała wodę źródlaną. W wyniku robót wiertniczych na głębokości 160 metrów natrafiono na zdrój świetnie nadającej się do użytku wody. Źródło dostarcza 300 metrów sześciennych wody na godzinę. Dzięki zdrojowi nastąpiło wielkie ożywienie w całej okolicy.

—o§o—

ANGLIK — TRZECIM SĘDZIĄ POKOJU W TEL-AWIWIE. Wysoki Komisarz sir Artur Wauchope mianował jednego z sędziów-Anglików trzecim sędzią pokoju w Tel-Awiwie. Dotychczas w Tel-Awiwie urzędowali dwaj żydowscy sędziowie pokoju.

ZAKAZ SPRZEDAŻY PISM ANTYSEMICKICH W SZWAJCARJI. Rząd kantonu St. Gallen w Szwajcarji zakazał kolportaż uliczny miejscowego narodowo-socjalistycznego pisma „Der Eiserne Besen", jako wydawnictwa siejącego nienawiść rasową.

ARAB SKAZANY ZA PROFANACJĘ PRZEDMIOTU KULTU ŻYDOWSKIEGO. Arab chrześcijanin, niejaki Michał Jurius Nasser, skazany został w Jerozolimie przez sędziego pokoju Zuckermana na karę grzywny w wysokości 120 piastrów za profanację świętości. Arab zjawił się w pewnym sklepie żydowskim i rzucił na ladę tefilin, ofiarowując je w ten sposób do sprzedaży. Na zapytanie sędziego, skąd oskarżony otrzymał żydowski przedmiot modlitewny Arab oświadczył, iż kupił go u jednego felacha.

Bojkot antyżydowski w Niemczech

Berlin (ŻAT) Kierownictwo Zentral-Verein'u zwołało konferencję prasową, na której przedstawiciele związku udzielili m. in. następujących informacyj, dotyczących sytuacji niemieckiego żydostwa:

Los Żydów niemieckich jest zależny od tego, czy rząd von Papena zdoła oprzeć się naciskowi wywieranemu przez narodowy socjalizm i nie porządkować się jego wpływom. — **Dotychczasowe postępowanie rządu nie daje powodu do rozczarowania i paniki.** Należy jednak jednocześnie stwierdzić, że **ruch bojkotowy przeciwko społeczeństwu żydowskiemu** przybiera coraz gwałtowniejsze formy, zwłaszcza na prowincji, gdzie się kolportuje w niezliczonych ilościach ulotki i plakaty, nawołujące Niemców do bojkotowania Żydów we wszystkich dziedzinach życia społecznego i gospodarczego. Bardziej zaciętą staje się również agitacja eksterminacyjna zwrócona przeciwko urzędnikom-Żydom. Dotychczas Zentral-Vereinowi udało się w około 50 wypadkach skłonić sądy lokalne do ogłoszenia wyroków, mocą których w odnośnych miejscowościach agitacja bojkotowa ścigana jest na drodze sądowej. **Bolesnym i haniebnym zarazem jest dający się ostatnio zauważyć objaw umieszczania przez firmy żydowskie ogłoszeń w prasie hitlerowskiej.** Firmy te pragną w ten niegodny sposób pozyskać klijentelę hitlerowską.

Na konferencji prasowej doniesiono m. in., że w Berlinie zanotowano dwie ulice, na których żaden z właścicieli nieruchomości nie wynajmuje Żydom lokali mieszkalnych czy handlowych.

Nieudała próba obrony władz rumuńskich

Nowy York (ŻAT) Nowo-yorski „Jewish Daily Bulletin" zamieszcza następujące zestawienie dat, dotyczących sprawy torturowania Samsona Bronsteina przez policję besarabską.

28 maja: Na podstawie doniesienia pisma kiszyniowskiego ŻAT opublikował wiadomość o nieludzkich torturach, jakim poddano w jednym z besarabskich urzędów policyjnych poale-sjonistę Samsona Bronsteina.

1 czerwca: **Ambasada rumuńska w Waszyngtonie ogłasza oświadczenie, w którem stwierdza, że cała wiadomość jest „kompletnie zmyślona".**

3. czerwca: ŻAT donosi dalsze szczegóły sprawy Bronsteina.

6 czerwca: Ambasada rumuńska w Waszyngtonie komunikuje, iż w sprawie Bronsteina władze rumuńskie wdrożyły dochodzenie.

12 czerwca: W Izbie Gmin w Londynie zgłoszona została interpelacja o sprawie Bronsteina. Podsekretarz stanu spraw zagran. oświadczył, iż poseł W. Brytanji w Bukareszcie otrzymał polecenie nadesłania sprawozdania ze sprawy Bronsteina.

19 czerwca: ŻAT. w Nowym Yorku ogłasza fotograficzne zdjęcia sprawozdań pism rumuńskich ze szczegółowymi opisami tortur.

22 czerwca: **Ambasada rumuńska w Waszyngtonie publikuje oświadczenie, w którem potwierdza, że Samson Bronstein był istotnie poddany torturom i że ponoszący winę urzędnicy zostali pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej i karnej.**

ną. Okno. Teraz! na parapet. Już. Jezus, Marja! co to? Jak śmiesz, psie?! jak on śmie? A ona? moja żona całuje obcego mężczyznę?! Psiakrew! ty szmato! Trzasnąłem pięścią w szybę.

Obudziłem się.

Leżałem w łóżku, moja żona spokojnie spała obok mnie. Doktorze! przysięgam panu, że podniosłem pięść, by ją uderzyć. W tej samej chwili obudziła się, otwarła oczy i w spojrzeniu jej zdziwionem było coś takiego, co mną wstrząsnęło. Czy to jest możliwe, by kobieta zdradzająca męża mogła tak świetnie, tak bez najmniejszego potknięcia się odgrywać swoją rolę cnotliwej mężatki? Pomyślałem sobie z największem przerażeniem, że jestem chyba umysłowo chory. Bo jakże? Nie mam najmniejszych powodów po temu, żeby ją podejrzywać o zdradę, a jednak... zdawało mi się, nie! nie zdawało mi się! miałem pewność, absolutną pewność, że ona we śnie myślała o nim. Zabij mnie pan! ale nie mogłem ognać się myśli, że oto ciałem leży przy mnie, a duszą jest — z nim.

I dlatego to przychodzę do pana, doktorze, błagać pana, byś mnie ratował. Czuję, że dalej tak być nie może, że jeszcze krok jeden, a stanę na granicy obłędu. Zdaję sobie doskonale sprawę z tego. że to wszystko, com tu panu opowiedział, to są czcze urojenia tylko, zwidywania, szatańskie koszmary, na których niema źdźbła prawdy, a jednak, doktorze, ja — mimo wszystko — w nie — wierzę. Muszę wierzyć".

Bezradnemi oczyma ryby spoglądał na lekarza. wstydząc się swoich wyznań i zarazem szukając pomocy.

„Widocznie muszę być obłąkany; taki z tego jedyny, rozsądny wniosek. I dlatego zrób pan coś, zrób pan coś, na Boga! abym mógł zapomnieć o tych szalonych wymysłach. Walczyłem z sobą, niech mi pan wierzy! walczyłem z sobą długo, zanim przemogłem się, by tu przyjść do pana. Ale dłużej tak być nie może, jestem u kresu sił". Gorączkowym ruchem nalał sobie z karafki, stojącej na biurku, szklankę wody, wypił ją łapczywie jednym haustem, a potem stawiając szklankę ciężko na stole, dodał zduszonym tonem:

„Albo się to raz skończy, albo się stanie coś złego".

Doktor Kosibowski skubał w zamyśleniu wąsiki. Śmieszna obsesja. I wogóle — te myśli przymusowe! gdzie to pomieścić? Stoi to zawsze na pograniczu choroby i zdrowia.

„O tem, żeby się to miało źle skończyć" — zaczął powoli — „o tem wogóle niema mowy. To jest stanowczo przesada. To, co pana dręczy, nie jest żadną chorobą umysłową; proszę to sobie raz na zawsze wyperswadować. To znany objaw, pojawiający się często u neurasteników. Jest to... jakby to panu wytłumaczyć? Pan jest przecież hydraulikiem z zawodu, nieprawdaż? inżynierem-hydraulikiem. Otóż musiał pan chyba nieraz widzieć, jak z dna wody wydobywają się niekiedy uparcie bańki gazu, jedna za drugą, jedna za drugą, jak znaki alfabetu Morsego. Cóż to oznacza? To znaczy, że tam gdzieś na dnie gniją, rozpadają się jakieś szczątki organiczne, a produkty rozkładu prą niezmordowanie ku górze, uderzają w leżącą ponad nimi taflę wody, rozrywają ją klinem i wydobywają się na wierzch. Tak właśnie bywa i w duszy ludzkiej wogóle, a zapewne i w pańskiej".

„A zatem — rozpad? objaw rozpadu"?

„Nie" — wycofał się szybko — „to byłoby może zbyt mocne wyrażenie. Analogji nie bierze się dosłownie. Nie wolno znowuż przeceniać doniosłości jakiegoś urazu psychicznego, który jest, być może, tylko drobnem, nieznacznem, niewytłumaczalnem zgoła i dawno zapomnianem zadraśnięciem psychicznem, a które jednak jak drzazga tkwi w podświadomości, kłuje i nie chce pofolgować. Pan chciałby je zdusić, stłumić, przywalić zapomnieniem, a ono zagęszcza się tylko i zduszone, jak pocisk gazowy przybiera na prężności. Teraz trzeba już tylko okazji, kiedy nie jest pod kontrolą, aby odwaliło głaz więzienny i wymknęło się na jaw. A taką szczeliną niekontrolowaną, przez którą się wymyka najłatwiej, jest nie co innego, jak sen właśnie".

„Ale kiedy zapewniam pana, doktorze, że żadnych takich urazów nie pamiętam. I wogóle niczego podobnego między mną a żoną moją nigdy nie było".

„Któż z nas może to twierdzić na pewno? to są rzeczy nieważkie, nieraz wręcz nieuchwytne. Na wszelki wypadek to właśnie uporczywe sny pańskie zdają się mówić o czemś innem; one też będą kluczem, który nam otworzy drzwi do tej pieczary i pozwoli wyjaśnić przyczynę. Na dziś jednak jest pan zanadto podniecony, by móc spokojnie o tem mówić. Wrócimy do tego tematu kiedyindziej, jutro może lub pojutrze. Na razie musi się pan zadowolić zapewnieniem, że nic, absolutnie nic panu nie grozi. Pod względem umysłowym jest pan tak zdrów, jak ja i inni normalni ludzie. Do widzenia zatem, za dni kilka"! (Dok. nast.)

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Pożyczki - fantomy

Wiadomość o przyznaniu Austrji przez Komisję Mieszaną studjów ekonomicznych, z szwajcarskim ministrem finansów na czele p. Musy'm, pożyczki w kwocie 300 mil. szylingów — wywarła w pierwszej chwili na całym świecie jak najlepsze wrażenie. Bo przecież w żywe istnienie funkcji pożyczek międzynarodowych zwątpiono już prawieże zupełnie. Wrażliwi na wypadki ekonomiści i mężowie stanu, już od szeregu miesięcy nosili ciężką żałobę po — zdaniem ich — umarłej i pogrzebanej oddawna instytucji pożyczek międzypaństwowych. W Londynie powstało nawet specjalne towarzystwo dla wspomagania, żeby się tak wyrazić „wdów i sierót" finansowych po stratach na międzynarodowych pożyczkach wyemitowanych w różnym czasie przez Ligę Narodów. Bo, — nawiasem powiedziawszy, — straty na pretensjach z tytułu tych pożyczek są naprawdę bardzo ciężkie. Np. objęta przez Anglję pożyczka Gdańska spadła z kursu 90 na 44 punktów. żyrowana przez Ligę Narodów, pożyczka bułgarska stoczyła się z poziomu 92 na 11, zaś przyznana Węgrom w 1924 r. 7 i pół procentowa pożyczka międzynarodowa wykazuje na początek czerwca br. kurs 30 w miejsce początkowego w wysokości 89 punktów. Itp.

W tym nastroju i w tych warunkach gromochronem, immunizującym uderzenia piorunów w dziurawe dachy zachwianych gospodarstw europejskich — była Lozanna. W połowie czerwca rozpoczęta Konferencja w Lozannie i łączone z nią nadzieje wstrzymywały chwilowo egzekucyjne kroki niezaspokojonych wierzycieli, jak również i pretensje zubożałych dłużników.

A wiść o pożyczce dla Austrji zawiera wprawdzie z jednej strony dane dla poprawienia nastrojów i wniesienia pewnej dozy wiary w niezupełne jeszcze zamarcie międzynarodowego solidaryzmu ekonomicznego, równocześnie jednak, z drugiej strony, rozbudza ona także i apetyty pozostałych głodnych państw dłużniczych, które jak Węgry, Rumunja, czy Jugosławja wołają na cały głos o pomoc i równe traktowanie ich z Austrją.

Wszystko więc byłoby w porządku, gdyby nie okoliczność, że w ten sposób uchwała o pożyczce dla Austrji może stać się — a częściowo już stała — początkiem dla rozkołysania się wielu międzynarodowych namiętności i to bez żadnej istotnej przyczyny. Gdy bowiem Austrja w oczekiwaniu wpływów z przyznanej jej pożyczki wprowadziła już 21. bm. przejściowe moratorjum transferowe (dla długów dewizowych), wychodzą tymczasem na jaw szczegóły nowej pożyczki, które stawiają korzyści, mające z niej wyniknąć mniej niż pod znakiem zapytania. Bo z nominalnie 300 miljonowej pożyczki austrjackiej miałoby 190 mil. szylingów zgóry zostać strącone na pokrycie krótkoterminowego zadłużenia Austrji w Banku Międzynarodowych Rozrachunków, zaś pozostałych 110 mil. miałaby zużyć Austrja wedle postawionych jej warunków w połowie na płatną w obecnym roku obsługę odsetkową i amortyzacyjną jej zadłużenia w Lidze Narodów, resztę zaś ewent. na stabilizację szylinga.

W takiem świetle okazałaby się wartość uchwalonej z takim aplombem pomocy finansowej dla Austrji zgoła iluzoryczną. Pomoc ta wydaje się być bowiem — wbrew wielu początkowym nadziejom — podobnie jak tyle innych pożyczek międzynarodowych ostatniego czasu, podobnie zresztą, jak transzami płatna pożyczka kolejowa francusko-polska, jedną z owych pożyczek-fantomów, których zadaniem stało się raczej markowanie na rynkach ruchu kapitałów od punktów zasobniejszych do uboższych niż ich właściwa dyspersja.

A dzieje się to wszystko w czasie, kiedy w Anglji stopa kredytowa od wkładek bankowych wynosi pół procent, a dyskont weksla trzechmiesięcznego kosztuje od 7/8 do 1 procent rocznie, gdy w Amsterdamie za lokatę z prawem codziennego wypowiedzenia, nie uzyska kredytor nawet 1/4 proc., p. a. W ośrodkach wierzycielskich jest jak widać kapitału bardzo dużo — i dlatego koszt jego jest bardzo niski.

Z tego niskiego kosztu kapitału jednak nie korzystał nigdy kredytobiorca zagraniczny. W minionych latach liberalniejszego udzielania pożyczek, liczono państwom dłużniczym takie wysokie odsetki i asekuracje za ryzyko, że o latach tych mówi się dziś jako o okresie pożyczek eksploatacyjnych.

Obecne znów, bardzo nieliczne zresztą pożyczki, obciążają w niemniejszym stopniu dłużnika, a różnica cała pomiędzy niemi, a dawnemi polega na tem, iż idą one już z samego przeznaczenia swego na pokrycie dawnych — zaległych należności wierzycielskich, czyli, że w swej przeważającej części nie wpływają wogóle do rąk pożyczającego.

Pierwsze dobre wrażenie międzynarodowej pożyczki dla Austrji silnie przybladło. Już nie chodzi o jej bardzo ostre warunki, ale o realność jej istnienia i wpływów. Bo po okresie pożyczek-wyzysku nadszedł okres pożyczek fantomów.

L. BERGER

KRONIKA KRAJOWA

„Pomoc" dla handlu

Komisja, powołana przez p. ministra przemysłu i handlu, w celu opracowania doraźnego programu pomocy kupiectwu, rozważyła na szeregu konferencji wszystkie sprawy, jakie były postawione na porządku dziennym jej obrad.

P. prezes Czesław Klarner wystąpił do p. ministra przemysłu i handlu, w imieniu izb przemysłowo- handlowych z prośbą, aby komisja handlowa w obecnym jej składzie zwołana była ponownie na jesieni.

Przychylając się do tej prośby, p. minister przemysłu i handlu zapowiedział zwołanie komisji na jesieni, w celu zreasumowania wyników dotychczasowych jej prac i dalszego rozważania zagadnień, dotyczących kupiectwa.

Ulgi dla praktykantów drogistowskich

Minist. Przemysłu i Handlu wydało rozporządzenie, mające na celu ułatwienie dla praktykantów drogistowskich w uzyskiwaniu przez nich świadectw zdolności na materjalistę. Dotychczas praktykanci drogistowscy składali egzaminy przed specjalną komisją egzaminacyjną w Warszawie. W przyszłości będą oni mogli to robić we wszystkich urzędach Wojewódzkich. Wojewodom zostało nadane prawo wydawania świadectw.

Ważne orzeczenie Sądu Najwyższego

Sąd Najwyższy ustalił ciekawą tezę. W wypadkach, przez prawo przewidzianych, sąd wydaje wierzycielowi wyrok, zasądzający należność i opatrzony rygorem natychmiastowej wykonalności. Zdarza to się bardzo często przy dochodzeniu należności wekslowych i upoważnia wierzyciela do wyegzekwowania sumy od opornego dłużnika.

Jednakże do czasu uprawomocnienia się wyroku wyegzekwowana suma winna być złożona do depozytu sądu.

Otóż tutaj nasuwa się zasadnicze pytanie, czy po uprawomocnieniu się wyroku służy wierzycielowi wyłączne prawo do zdeponowanej sumy, czy też i inni wierzyciele, którzy w międzyczasie położyli na tej sumie areszt — należeć będą do podziału.

Sąd rozwiązał tę kwestję niekorzystnie dla wierzyciela napozór uprzywilejowanego, w sposób następujący:

Kwota pieniężna wyegzekwowana od dłużnika na mocy nieprawomocnego wyroku i złożona do depozytu sądu — nie ma być poczytywana za wyłączną własność tego wierzyciela po uprawomocnieniu się wyroku i może być również źródłem pokrycia dla innych wierzycieli, którzy na tej sumie położyli w międzyczasie areszt.

Teza ta ma olbrzymie znaczenie praktyczne w stosunkach handlowych.

Trudności w rokowaniach z Austrją

Z Wiednia nadchodzą ciągle alarmy o konfliktach na terenie porozumienia handlowego polsko- austrjackiego.

Rokowania trwają i ostateczna umowa nie została jeszcze zawarta. Oczywiście przedewszystkiem chodzi o handel trzodą. Podobno delegaci polscy zgodzili się na udzielenie zezwolenia komisjonerom wiedeńskim na zakup trzody w Polsce bezpośrednio u producentów z pominięciem eksporterów i pośredników. Byłoby to ogromne ustępstwo na rzecz Austrji.

Najdonioślejsza sprawa dla naszej hodowli świń — ustalenie kontyngentu przywozowego — nie została jeszcze zdecydowana. Austrjacy proponują 50 proc. kontyngentu z r. 1930-go.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Szwajcarja wprowadza monopol handlu zagranicznego

W ostatnich dniach utworzone zostały w Szwajcarji centrale dla przywozu cukru i węgla. Pierwsza centrala ma swą siedzibę w Bernie, druga — w Bazylei. Centrale te, mające formę prawnych stowarzyszeń, bezpośrednio nie załatwiają tranzakcyj handlowych. Zadanie ich polega na współdziałaniu przy przeprowadzeniu ograniczeń przywozowych według wskazań Departamentu gospodarki. Dla węgla Centrala przywozowa sama rozdziela pozwolenia przywozowe. Dla cukru pozwolenia udzielane są przez sekcję dla przywozu w Bernie. W toku są prace przygotowawcze w kwestji utworzenia analogicznych central dla benzyny i pokrewnych produktów. Odnośnie do słodu, funkcje Centrali przywozowej przejąć ma poprostu Szwajcarski Związek Browarów. Na największe trudności natrafia utworzenie centrali przywozowej dla zboża. Stoi to w związku z trudnością przełamania dotychczasowych przyzwyczajeń handlu. Obecnie bowiem zamierzone jest przestawienie się Szwajcarji na zwiększony import zbóż z krajów wschodniej Europy, co przypuszczalnie może natrafić na pewne trudności.

Jak widzimy, Szwajcarja coraz bardziej zdecydowanie wkracza nietylko na drogę reglamentacji handlu zagranicznego, ale wprost na drogę monopolu obrotów zagranicznych.

—oSo—

HAUSSA NA GIEŁDACH ZAGRANICZNYCH. Na giełdzie w Zurychu nastąpiła niezwykła haussa na obligacje i pożyczki państwowe, które obracane były w bardzo wielkich ilościach. Również na giełdach paryskiej i berlińskiej zaznaczyła się silniejsza zwyżka kursów papierów państwowych.

HISZPANJA WPROWADZA Z POWROTEM STANDARD ZŁOTY. W najbliższym czasie ma rząd hiszpański przedłożyć projekt przywrócenia standardu złota w Hiszpanji.

W kalejdoskopie prasy

„HISTORJOZOFJA" BRZEŚCIA.

Poseł Mackiewicz (wileńskie „Słowo") daje, z okazji ukazania się protokołów procesu brzeskiego („Sprawa Brześcia 1930—1932"), następującą „historjozofję" Brześcia:

Walka z opozycją, która zaczęła się kumać z rewolucją, została rozpoczęta w ten sposób, że **z każdej partji unieszkodliwiono zaledwie dwie lub trzy jednostki, lecz wybrane tak trafnie, że ich unieszkodliwienie sparaliżowało cały ruch.** Jest to więc coś diametralnie przeciwnego od rosyjsko-prowokacyjnej metody hodowania choroby raka rewolucyjnego, aby operować aby odcinać tylko jego nacieki. Jest to przedewszystkiem metoda **humanitarna;** zamiast tysiąca are sztowń ludzi formalnie winnych, chwytania chło pców z rewolucyjnemi odezwami i t. p., unieszkodliwiło się tych ludzi, którzy byli **źródłem przestępstw,** unieszkodliwiło się ich zresztą, zanim mogli rozwinąć akcję przestępczą w większej skali.

Brześć unieszkodliwił opozycję na bardzo długo. Proces brzeski ze wszystkiemi błędami, które popełniło oskarżenie, zamiast stać się feniksem opozycji rewolucji, stał się tylko **wielką stypą** po naszej opozycji. **Nie przeczymy, że dziś w Polsce jest dużo niezadowolenia, sarkania, krytyki.** Ale ci sarkający, niezadowoleni i krytykujący **bynajmniej** nie mają zamiaru wspierać partyj opozycyjnych. Sarkanie na rząd, a stan liczebny i stan wpływów partyj opozycyjnych nie mają z sobą nic wspólnego, są zupełnie od siebie niezależne. — W miarę kryzysu sarkanie wzrastało, a wpływy opozycji malały. **Opozycja jest u nas rozbita przez rząd** i przez obóz, który jest obozem państwowym. Mówiono o nim, że jest obozem solidarności urzędniczej, przeciwstawionej chłopu i robotnikowi Ale jest to jedyny rząd i jedyny obóz, który gdy nadeszła konieczność, poszedł na obniżenie pensyj urzędnikom. Każdy klasowy rząd w Polsce: chłopski, robotniczy, drobnomieszczański, inteligencki cofnąłby się przed tą ewentualnością, nie odważyłby się na ten **heroizm,** a co za tem idzie, załamałby złotego i nasze życie gospodarcze, a urzędnikom zacząłby płacić w zdeprecjonowanej walucie. Jest to nie najmniejsza próba siły naszego rządu i jego niezbędności jednocześnie.

CZY BYŁY ROZMOWY Z JUNKRAMI PRUSKIMI?

Tenże sam poseł Mackiewicz odpowiada na znane zarzuty endecji, jakoby konserwatyści wileńscy paktowali z junkrami wschodnio-pruskimi:

Musimy oświadczyć, że o żadnym „osobistym kontakcie", żadnych paktowaniach, rokowaniach, rozmowach, czy innej formie wymiany myśli nic nam nie wiadomo, że **wszystko to, od a do zet, zostało wymyślone.** Rzecz inna, że wolelibyśmy, aby wschodni Prusacy, zamiast domagać się korytarza, zaczęli myśleć o polityce poważ niej głębiej i w sposób bardziej zgodny z ich własnemi interesami — innemi słowy, zaczęli się zastanawiać nad możliwościami pokojowej i przyjaznej polityki wobec Polski. Rzecz inna, że myśl, którą swego czasu uzasadniał p. von Papen o francusko—niemiecko—polskiem przymierzu, wydaje się nam słuszną i dla interesów Europy, Francji, Niemiec i Polski zbawienną. Jeżeli v. Papen tą myśl obecnie zarzuca i powraca do Stresemannowskiej taktyki łagodzenia stosunków z Francją, jątrzenia ich z Polską — to ten fakt nie przejmuje nas radością, jak głupich endeków, lecz smutkiem.

Ne zapieramy się naszych poglądów, ale nigdy i w żadnym wypadku nikt z konserwatystów wileńskich nie prowadziłby żadnej rozmowy politycznej z cudzoziemcem, gdyż od takich rozmów jest w Polsce instytucja, zwana Ministerstwem Spraw Zagranicznych. W naszym kraju tylko endecja hołduje potwornym tradycjom rozmawiania i agitowania wśród cudzoziemców bez upoważnienia ze strony własnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

WYPALIĆ GORĄCEM ŻELAZEM!

Procesowi bandy „Tasiemki", która przez długie lata bezkarnie teroryzowała biednych handlarzy żydowskich z placu Kercelego w Warszawie, poświęca warszawski **„Express Poranny"** następujące uwagi:

Ci ludzie z Kercelaka, którzy właśnie zeznają przed sądem, opowiadają gwarą, okraszoną swoistym humorem, rzeczy bardzo smutne... Kilkanaście minut drogi jest ze śródmieścia stolicy do tej dzielnicy, w której handlujący musieli żywić i poić bandę takich, co nie sieją i nie orzą, a pasorzytują na cudzej pracy, cudzych zarobkach. Kilkanaście minut drogi od śródmieścia usiłował zainstalować się chicagoski „alcaponizm", żerowały hieny w ludzkiem ciele... Wyzyskiwani, gnębieni, bici, szantażowani — milczeli. Ze strachu...

Dopiero obecnie przemówili. Nie boją się więcej, bo wierzą, że autorytet aeropagu sprawiedliwości ochroni ich.

Nie tylko oni, ci maltretowani drobni handlarze, sprzedawcy odzieży, obuwia, starzyzny me blowej dla proletarjatu — wierzą, że sprawiedliwość zostanie wymierzona watahom pasorzytów i nicponiów, żyjących z „okupu", zdobytego na teroryzowanej biedocie przedmiejskiej. Cała ludność stolicy wierzy, że zostanie uwolniona od tego ponurego widma, jakby żywcem nadciągającego z amerykańskiego świata przestępczego na nasz teren...

Zło to musi być wytrzebione. Dobrze się stało, że w krótkim stosunkowo czasie po ujawnieniu stosunków, panujących na Kercelaku, władze sądowe mają sposobność w obszernym i szczegółowym przewodzie rozpatrzyć winę i zastosować odpowiednie kary. I akcja celem wytrzebienia band wyzyskiwaczy i terorystów musi być doprowadzona do końca wszędzie, gdziekolwiek tylko rozprzestrzenia się zasięg zła. Próby „alcaponizmu" stołecznego muszą być wypalone gorącem żelazem.

—oSo—

Nowy atak przeciwko „Tajnemu Detektywowi"

Sanacyjno-demokratyczny „Przełom" zamieszcza w ostatnim numerze gwałtowny atak przeciw posłowi Marjanowi Dąbrowskiemu i wydawanemu przezeń „Tajnemu Detektywowi".

„Przy sposobności — pisze „Przełom" — wypada załatwić się za jednym zamachem z rozsadnikiem zgnilizny i degeneracji, którym jest najnowsze wydawnictwo kawalera nietylko sans peur ni reproche, ile — sans foi ni loi, z „Tajnym Detektywem".

Pana Marjanowa rycerskość... przemysłowa nie cofnęła się dla dobra kieszeni przed zmontowaniem rozgłośni, z której na całą Polskę wylewa się cuchnąca ciecz kryminału, mordu, domu publicznego, handlu żywym towarem, przemytnictwa, zbrodni seksualnych, narkomanji. Brudną, plugawą szmatę kupują za parę groszy piętnastoletni chłopcy i piętnastoletnie podlotki, czyta młodzież szkolna płci obojga. Szmata upstrzona jest tak, jak wiadomo, plastycznie pomyślanemi fotografjami: tedy „przebudzenie się wiosny" szybko postępuje naprzód, oczywiście nie w stylu Wedekinda, ale w stylu „Pałacu Prasy". Bubi wünscht Dame lernen zu können...

Tej nikczemnej metodzie plugawienia fantazji młodego lasu (i również... „starszego społeczeństwa") przeciwstawia się, jak dotąd, tylko prasa. W oficjalnych gabinetach głucho jeszcze o planach ukrócenia demoralizacji.

Nie chce się wierzyć, że człowiek, żyjący z takiego procederu, piastuje dotąd mandat poselski, przedstawiając tem samem publicznie ideę polityczną klubu, reprezentującego myśl państwową, w którym zasiada szereg najszlachetniejszych jednostek.

Panu Dąbrowskiemu nietylko nie wolno fundować nagród dla zawodników sportowych — panu Dąbrowskiemu nie wolno zasiadać między działaczami politycznymi!

Pan Dąbrowski nie powinien piastować mandatu, natomiast powinien być usunięty z kręgu działania politycznego.

W dobie srożącego się kryzysu, kiedy kruszą się filary ustroju obszarniczo-kapitalistycznej reakcji, dobrze jest w towarzystwie poten tatów pornografji bulwaru.

Pan Marjan Dąbrowski i dobrze i rychło wczas pojął swoją rolę chama w awangardzie, szykującej się do skoku reakcji, pachoła, który moralnie masy społeczne rozbraja, wskazując drogę — do... lupanaru".

ECHA ZE ŚWIATA

Proces, który wywołał ogólną — wesołość

„WIELKI KANCLERZ ORDERU UNIWERSALNEGO ZA ZASŁUGI KOŁO LUDZKOŚCI".

Do rzadkości należy rozprawa sądowa, podczas której wszyscy się śmieją. Genewa miała onegdaj tego rodzaju sensację. Głośno śmiała się publiczność, cicho uśmiechali się przysięgli, a przewodniczący trybunału długo walczył ze sobą, ale nie mógł wytrzymać i kilkakrotnie wybuchał też podczas rozprawy głośnym śmiechm. Ba, nawet sam prokurator nie mógł utrzymać powagi.

Jeden tylko człowiek się nie śmiał, a tym człowiekiem był oskarżony Artur Leuba, obywatel ze Chenebourg obok Genewy, który całej siły swej wymowy musiał użyć, by nio zostać napiętnowany jako oszust. Artur Leuba założył w roku 1923 „uniwersalny order za zasługi koło ludzkości". Lektura statutu tego orderu wywoływała wciąż wesołość. Wedle tych statutów miał p. Leuba zamiar założyć coś w rodzaju międzynarodowej Legji honorowej, tylko nie tak ekskluzywnej, albowiem każdy człowiek bez różnicy wiary, rasy i pochodzenia mógł zostać członkiem. Kandydaci musieli tylko oświadczyć wobec wielkiego kanclerza i kasjera, któ rym w jednej osobie by. Artur Leuba, że kochają ludzkość i gotowi są uiścić wszelkie żądane od nich kwoty. Członkowie tego orderu rekrutowali się ze wszystkich stron świata. Maharadża Nepalu przesłał długi list i wcale pokaźny czek. Władca Abisynji uczynił to samo. Z Indo-Chin znaleźli się dostojnicy państwowi, a z Beludżystanu zwykli urzędnicy pocztow, wreszcie kupcy z Haiti, San Domingo, Kostariki i innych mniej lub więcej, raczej mniej niż więcej znanych krajów. Wszystkim przesyłał p. Leuba swe prospekty i otrzymywał prawie zawsze deklaracje przystąpienia i czeki pieniężne.

P. Leuba ustanowił cztery klasy swego orderu, a mianowicie: generałowie-komandorzy musieli uiścić 400 franków, komandorzy 200, oficerzy 100, a zwykli członkowie 50 franków szwajcarskich. — Wzamian za to otrzymywali pięcioramienną gwiazdę ze złota, która okazała się... pozłacaną blachą, oraz wstęgę zieloną. Na orderze wyryte były słowa łacińskie: Veritas, justitia, felicitas, labor, sanitas.

Stwierdzono podczas rozprawy, że przeszło 2.000 ludzi przystąpiło do tej międzynarodowej legji oszukańczej. P. Leuba byłby dalej uprawiał swój proceder, gdyby nie wmieszał się w to prokurator. Nikt z członków orderu nie wniósł skargi, dlatego uwolniono p. Leubę, ponieważ nie znaleźli się poszkodowani. Gdy ogłoszono wyrok uwalniający, p. Leuba uśmiechnął się zadowolony. A więc w rezultacie był to proces, podczas którego wszyscy się śmiali...

Rembrandty do wynajęcia!

Znany salon sztuki w Filadelfji (USA.), który odczuł skutki kryzysu, nastawił swą działalność w innym kierunku. Ponieważ amatorów nabycia drogich dzieł sztuki niema teraz nawet w Ameryce, przeto pomysłowy właściciel salonu rozesłał do wszystkich zamożnych osób zawiadomienie, iż w razie potrzeby, z okazji przyjęcia lub uroczystości wynajmuje za pewną opłatą dla udekorowania mieszkania obrazy, rzeźby, makaty, gobeliny etc. Do zawiadomienia dołączony został katalog dzieł sztuki w liczbie 2000, wśród których widnieje obraz Rembrandta. Oto jak bronią się przeciw kryzysowi w bogatej nie tak dawno Ameryce.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Zaproszenie na konferencję w sprawie światowego kongresu żydowskiego

Zarząd gminy żydowskiej w Warszawie otrzymał zaproszenie podpisane przez dra Stefana Wise'a do wzięcia udziału w konferencji wstępnej w Genewie, gdzie ma być powzięta uchwała w sprawie zwołania światowego kongresu żydowskiego. Radny sjonistyczny Ellenberg postawił w związku z tem zaproszeniem wniosek, by na konferencję genewską wysłać takich delegatów, którzyby reprezentowali stanowisko narodowo- żydowskie. Radni Agudy głosowali za odroczeniem dyskusji do ośmiu dni, albowiem Aguda jeszcze nie zdołała uzgodnić taktyki w tej sprawie.

Odczyt p. H. Farbsteina

Onegdaj odbył się w sali Rady miejskiej w Warszawie odczyt członka Egzekutywy sjonistycznej H. Farbsteina o perspektywach rozwoju Palestyny. Licznie zebrana publiczność wysłuchała z wielkiem zainteresowaniem wywodów członka Egzekutywy sjonistycznej, który nakreślił obraz dzisiejszej pomyślnej sytuacji w Palestynie i perspektywy dalszego rozwoju kraju.

Młodzież agudowska żąda certyfikatów do Palestyny

Charakterystyczną uchwałę powzięła młodzież ortodoksyjna z pod znaku „Ceirej Agudas Izrael" na konferencji odbytej kilka dni temu w Błaszkach w obecności przywódcy Agudy p. I. M. Lewina. W konferencji tej brali udział członkowie wspomnianej organizacji na terenie województwa łódzkiego. Uchwalono mianowicie zwrócić się do światowej egzekutywy stronnictwa, by ta wystarała się u rządu palestyńskiego o pewną liczbę certyfikatów dla młodzieży agudowskiej. Uchwalono pozatem założyć wzorową fermę robotniczą, na której członk. „Ceirej Agudas Israel", przechodziłyby „hachszarę" czyli kurs przygotowawczy „w duchu ortodoksyjnym" do pracy na roli.

Napady na Żydów w Alejach Ujazdowskich

Z Warszawy donoszą: Od kilku dni powtarzają się w Warszawie napady grup studentów endeckich na przechodniów Żydów. Napady te przeważnie mają miejsce w centrum miasta. We wtorek znów powtórzył się napad w Al. Ujazdowskich. Grupa chuliganów napadła na Żydów, bijąc ich i wznosząc chuligańskie okrzyki.

Wśród przechodniów- Żydów powstała panika. Wiele osób zostało poturbowanych.

Napady te, aczkolwiek ostatnio systematycznie się powtarzają, nie napotykają narazie na należyty odpór ze strony władz bezpieczeństwa.

Wśród ludności żydowskiej panuje zrozumiałe oburzenie. W ciągu wtorkowego wieczoru zwracało się wiele osób do redakcyj pism żydowskich z wyrazami protestu i oburzenia.

Unikat w dzisiejszych czasach

W Warszawie przy ul. Dzielnej Nr. 9 w mieszkaniu zmarłego już dziś b. p. Eisenstadta zamieszkał przed 9-ciu laty niejaki Symcha Grünberg, handlarz uliczny wraz z żoną.

Bezdzietne małżeństwo odznacza się pewną wyjątkową cechą charakteru niespotykaną w dobie obecnej. Oto korzystając z wielkiego mieszkania, którego miało pilnować zabierało do siebie wszystkich napotykanych ubogich, nieposiadających dachu nad głową. Bezpłatni sublokatorzy, którym się doskonale wiodło pod dachem p. Symchy, otrzymywali od niego również bezpłatnie herbatę z cukrem. Sam Grünberg zadawala się szklanką gorącej wody i suchą bułką, a w rzadkich wypad... [illegible] ...em śledzia.

Przed kilku miesiącami, mieszkanie zostało sprzedane, a Symcha Grünberg musiał znaleźć dla siebie inny dach nad głową. To też wynajął pokój na temże podwórzu od lokatora, który wyjechał na letnisko, płacąc 20 zł miesięcznie za pokój. Również do tego pokoju ściągnął sobie 4-ch bezpłatnych sublokatorów, którym pozwala nocować.

Wśród ubogiej ludności okolicznej nazwisko Symchy Grünberga wymawiane jest z namaszczeniem. Mówi się o nim, jako o świętym, który dla ludności bliźniego gotów jest poświęcić wszystko.

W roku 1935, 1943, czy dopiero w roku — 2018?

Kiedy odbędzie się Wystawa Międzynarodowa w Warszawie.

Zachodzą poważne wątpliwości, czy uda się zorganizować w Warszawie wystawę międzynarodową. Jak wiadomo, miała być urządzona w Warszawie w r. 1935 wystawa budowlana, która byłaby przygotowaniem wielkiej wystawy międzynarodowej. Warunki gospodarcze nie pozwalają przypuszczać, iż uda się w r. 1935, a nawet w najbliższych latach późniejszych taką wystawę urządzić. Z tego powodu zachodzą wątpliwości, czy stolica Polski będzie mogła zdobyć się na urządzenie wystawy w r. 1943. O ile nie uda się takiej wystawy w Warszawie zrobić, wówczas urządzona będzie ona w Poznaniu. W każdym razie termin r. 1943 musi być dotrzymany, gdyż w przeciwnym razie według kalendarza międzynarodowego wystaw, Warszawa mogłaby urządzić wystawę dopiero w r. 2018.

Dygnitarze nad morzem

W najbliższych dniach rozpoczną się rozjazdy wysokich dygnitarzy rządowych na wypoczynki letnie W tym roku przewiduje się skierowanie tych wyjazdów nad morze Polskie, — do Gdyni.

W najbliższym czasie ma tam wyjechać min. Spraw Wewnętrznych pułk. Pieracki, od niedzieli już bawi nad morzem marsz. Senatu p. Raczkiewicz, niebawem zaś wyjechać ma również nad morze, prezes BB. pułkownik Sławek, nie mówiąc już o szeregu innych osobistości.

Nie zaprzeczono również wiadomościom, że p. Prezydent R. P. spędzić ma również kilka tygodni nad morzem.

Wyjazd polskiej wyprawy do bieguna północnego

W związku z udziałem Polski w międzynarodowym roku polarnym, wyjeżdżają w dniu 16 bm. okrętem „Polonja" z Gdyni do Narvik następujący uczestnicy polskiej wyprawy polarnej: dr. inż. Jan Lugeon, dyrektor państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie, inż. dypl. Czesław Jacek Centkiewicz, Władysław Tadeusz Łysakowski i Stanisław Siedlecki.

Uczeni korzystają z tego, że okrętem „Polonja" udaje się na fiordy Norwegji wycieczka linji Gdynia—Ameryka. W Narvik polscy uczeni rozstaną się z wycieczką i udadzą się w dalszą drogę na północ.

Hindenburg w przejeździe przez Pomorze

Poselstwo niemieckie w Warszawie otrzymało zawiadomienie z ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy, iż w najbliższych dniach w drodze do Prus Wschodnich przejedzie przez Pomorze polskie prezydent Rzeszy marsz. Hindenburg.

Zjazd szomrowy w Białymstoku

Z Białegostoku donosi PAT: W dniach 3 i 4 lipca odbył się w Białymstoku zjazd skautów żydowskich przy udziale 200 delegatów. Zjazd rozpoczął się odśpiewaniem hymnu hebrajskiego i mazurka Dąbrowskiego. Zjazd powitał rabin Rozeman.

Wyższy urzędnik podatkowy — defraudantem

Kierownik wydziału egzekucyjnego II urzędu skarbowego w Warszawie Kazimierz Aleksander Filipowicz już od dłuższego czasu dopuszczał się nadużyć pieniężnych.

Filipowicz nie miał wprawdzie prawa inkasowania należności, urządził się jednak w ten sposób, że rozkładał płatnikom należności podatkowe na raty, które kazał wpłacać sobie, odnotowując w księgach wpłacone sumy, ale nie wnosząc ich do kasy.

Gdy malwersacje się wydały Filipowicz przez jakiś czas się ukrywał. Onegdaj jednak został aresztowany na pl. Bankowym, podczas spaceru.

13-letni morderca

Z Łodzi donoszą: Przy ul. Wólczańskiej 119 wybuchła onegdaj sprzeczka pomiędzy sąsiadkami Marjanną Mimowską i Zofją Szymańską.

W trakcie sprzeczki syn Mimowskiej 13-letni Stanisław, chwycił siekierę i ugodził nią Szymańską, która doznała przecięcia czaszki. Młodociany morderca zbiegł.

Potworna zbrodnia na tle zazdrości

Zabójstwo żony i dwojga dzieci pod Łodzią

Wieś Bryna Górna w pow. łódzkim była widownią krwawej zbrodni. We wsi tej mieszkał wraz z żoną i dwojgiem dzieci 7-letnim Stefanem i 5-letnią Zofją, robotnik, Antoni Klocek. Pożycie małżeństwa nie było szczęśliwe, gdyż mąż był chorobliwie zazdrosny o żonę. Wczoraj przed udaniem się do pracy Klocek zauważył przed zagrodą jakiegoś człowieka i wszczął na tem tle sprzeczkę z żoną. W czasie sprzeczki Klocek chwycił w pewnej chwili siekierę i jednem uderzeniem zarąbał swego 7-letniego synka Stefana, który zmarł na miejscu. Następnie drugim ciosem odrąbał rączkę swej 5-letniej córeczce, a wkońcu rzucił się na żonę, którą kilkoma uderzeniami siekiery w głowę zarąbał na śmierć. Dziewczynkę w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Po dokonaniu tej potwornej zbrodni Klocek usiadł spokojnie przy stole i zjadł przygotowane śniadanie. Przybyłej na miejsce policji morderca stawił silny opór, tak że z trudem zakuto go w kajdany i przewieziono do więzienia.

Dramat miłosny

Prasa poznańska donosi o samobójstwie 21-letniego Stefana Ossowskiego i Marjanny Wawrzyniakówny, którzy rzucili się pod pociąg w pobliżu Dalek pod Gnieznem i ponieśli śmierć na miejscu. Przyczyną rozpaczliwego kroku było to, iż rodzice nie chcieli im zezwolić na małżeństwo.

——ogo——

LISTY Z KRAJU

Z Jasła

W ub. niedzielę odbyło się w wypełnionej po brzegi sali Żyd. Domu Ludowego zebranie protestacyjne przeciw obecnym rządom kahalnym, zwołane przez komitet obywatelski. Po zagajeniu przez tow. Haasa wygłosił obszerne rzeczowe przemówienie prezes K. L. Org. Sjon. tow. Fromowicz, który w dosadnych słowach scharakteryzował rządy obecnego kahału. Tow. Fromowicz wystąpił w szczególności przeciw włączaniu do okręgu kahału jasielskiego gmin Ołpiny i Kołaczyce. Ma to przy zbliżających się nowych wyborach kahalnych ułatwić rządzącej klice utrzymanie się przy władzy. Ludzie ci nie zdają sobie sprawy z tego, że taki „Anschluss" nic dobrego dla kahału przynieść nie może, a tylko zwiększy jego ciężary finansowe.

W dyskusji zabrał głos członek zarządu kahału p. Weber, który przytoczył horendalne wprost przykłady nieporządków i nadużyć, jakie dzieją się w kahale. **Jednogłośnie przyjęta rezolucja protestuje przeciw nadużyciom i gospodarce zarządu kahalnego oraz przeciw przyłączeniu nowych gmin do kahału jasielskiego.** (J — t).

*

Org Mizrachi w Jaśle nadsyła nam odnośnie do zamieszczonej ostatnio korespondencji z Jasła sprostowanie tej treści, iż w sprawie „Ezry dla chaluców" Mizrachi ofiarowało swą współpracę, lecz z powodu nieporozumień wynikłych na tle organizacyjnem do tej współpracy nie doszło.

Gajdarow zesłany na Sybir

Znany artysta filmowy Włodzimierz Gajdarow, który niedawno wrócił do Moskwy, zesłany został na Sybir. Gajdarow, który swego czasu był członkiem moskiewskiego Teatru Artystycznego, po wybuchu rewolucji wyjechał do Niemiec, gdzie występował w rozmaitych teatrach. Później stał się artystą filmowym i dzięki swej urodzie został ulubieńcem publiczności. Gdy potem film niemy musiał ustąpić filmowi dźwiękowemu, skończyła się karjera Gajdarowa, który postanowił wrócić do swej ojczyzny. Sowiety widocznie uznały w Gajdarowie kontrrewolucjonistę i wysłały go na Sybir.

Ignorabimus...

Strzał profesora do rektora

Strzał profesora Kamilla Schneidera do rektora uniwersytetu we Wiedniu wywołał głośne echo w prasie światowej. Przyzwyczajony już jest świat do pałek i pięści studenckich jako wątpliwszych dowodów nauki i ludzkości pod skrzydłami Matki żywicielki wiedzy, zwanej po łacinie Alma Mater. Ale strzał profesora, to już coś innego. Na szczęście strzał chybił, co umożliwia baczniej roztrząsać podłoże całej sprawy.

Nie ulega kwestji, że profesor Schneider nie działał jako człowiek normalny. Jest on zdawna już znany jako kwerulant, powiedzmy: hypochonder naukowy. Ale przecie jest znanym profesorem uniwersytetu! Konflikt, jaki poprzedził ten zamach, jest już aktualny od szeregu lat. Konflikt osobisty na tle walki między nauką a okultyzmem, któremu prof. Schneider się poświęcał. Schneider w swej walce przeciw oficjalnej wiedzy i jej zastępcom wytoczył w wykładzie publicznym, który kilka miesięcy temu wygłosił, liczne zarzuty przed forum publiczności. Zarzucił panowanie kliki, nietolerancję, odruchy nienawiści rasowej przy okazji obsadzenia różnych katedr uniwersyteckich itp. Wiele w tem jest prawdy, okaże publiczny proces, który atakującemu profesorowi będzie utęskniona katedrą (może już ostatni raz, publiczną) do wygłoszenia swych żalów. Ale na uniwersytecie wiedeńskim i w dawnych czasach rozegrała się już walka między i wtedy nazwaną jeden kierunek, oficjalną wiedzą, a drugim kierunkiem, który reprezentował Mesmer. Wystarczy przeczytać w książce Stefan Zweigo „Heilung durch den Geist" o walce Mesmera, by pojąć straty, jakie poniosła wiedza przez zwalczenie Mesmera. Ale Mesmer nie wyciągnął broni, lecz opuścił Wiedeń.

Schneider od lat uległ wpływom spirytyzmu. Jest przejęty swojemi nowemi odkryciami na tej płaszczyźnie. A jeśli prawdą jest, że są rzeczy które się filozofom nie śniły, w tym wypadku prawdą jest, że podobne wydarzenie przewidział poeta.

Arno Holz, silna indywidualność w literaturze niemieckiej, zwyż dwadzieściakilka lat temu, napisał wielkie i oryginalne dzieło p. t. „Ignorabimus". (I w przyszłości tego się nie dowiemy). W tem dziele rozgrywa się walka między realistyczną wiedzą, a wiarą w okultyzm w osobach rektora uniwersytetu w Berlinie, a jego bratem (po jednej matce) profesorem tegoż uniwersytetu. Walkę naukową w tym dramacie komplikuje konflikt rodzinny. Pozatem wiele szczegółów w tym dramacie przypomina obecne tło walki między profesorem Schneiderem a rektorem. W dziele poety rektor odrzuca pracę naukową o spirytyzmie, co staje się punktem wyjścia całej tragedji. Holz dramat swój o monumentalnej budowie i głęboko „ujętych" problemach, nazwał „Ignorabimus".

Ignoramus et ignorabimus. Nie wiemy i wiedzieć nie będziemy, powiedział znany fizjolog Dubois-Raymond o zrozumieniu zjawisk natury, a jedna z postaci dramatu rektor Dufroy-Regnier przypomina właśnie Dubois-Raymonda.

Ignorabimus?

Wiedeń. **T. N.**

U MALARZY.

Prace Norberta Nadla

Po długim okresie „milczenia" wystawił Norbert Nadel na jednej z ostatnich wystaw w Pałacu Sztuki kilka swoich olejnych prac. Dowiodły one, że milczenie to wynikało ze skupionej pracy i coraz bardziej uświadamiających się poszukiwań. Postęp bowiem który zaznacza się w ostatnich obrazach Nadla w stosunku do przedostatnio wystawionych jest bardzo wyraźny.

Przedewszystkiem: celowo i jasno postawione zagadnienie malarskie. Mamy tu wymowny przykład stopniowego przechodzenia ku coraz szerzej pojętemu problemowi koloru. Punktem wyjścia jest tonacja bronzowa, w której artysta trwał przez dłuższy czas. Dawniej była ona nieruchoma, zamknięta w utartej, nieco, skali. Zachowała wprawdzie, nadal rolę najintymniejszej atmosfery barwnej; ale otwiera się stąd „okno" na dalszą gamę. Czasem wprost dosłownie: w obrazie „Karczma" mamy z brunatnego planu przedniego prostokątny wgląd w plan dalszy o jasno-fioletowym lejtmotywie. Próba jest nader ciekawa: mamy tu prostokąt w prostokącie, jeden fragment przestrzenny wchodzi w drugi, stwarzając tą drogą swoistą ekspresję przestrzeni. Zarazem fragment każdy wnosi odrębny motyw kolorystyczny. Do koloru nawiązuje i forma. W jaśniejszych partjach formy przypłaszczają się i zyskują większą ogólnikowość, podczas gdy w mniej zróżnicowanej części ciemniejszej określają się one zdecydowaniej, zamykając się w elementy bryłowe. W tych drugich kryją się niejako niedopowiedziane rezerwy. To zaś co stąd się wyłania jest intenzywne i odczute wyłącznie jako kolor. W pewnych portretach a przedewszystkiem we wspomnianej „Karczmie" i we „Wnętrzu pracowni" intenzywność koloru przechodzi już nawet w odcień wizyjności, co stanowi przekonywujący dokument malarskości. **h.**

Poradnik szkolny

STAŁY CZYTELNIK M. O.: Jest to osiągalne. Trzeba atoli zwrócić się do dyrekcji innego gimnazjum i przez tę dyrekcję wnieść podanie do kuratorjum. O treści takiego podania poinformuje dyrekcja.

X. Y. Br.: Jest to oczywiście karalne. Najlepiej pozostawić tę sprawę tak jak jest.

HOL.: Jest to tak drobna różnica, że nie warto w tej sprawie interwenjować, szczególnie, że świadectw tych nie przedkłada się nigdy i nigdzie. Tylko świadectwa z wyższych klas potrzebne są przy egzaminie dojrzałości.

M. N. Kraków: Tak. Istnieje pierwsza klasa dla dziewcząt.

„SPRAWOZDANIE". Jest to zrobione celowo. Przyznajemy, że wrażenie może być ujemne. O ile wiemy, w przyszłości będzie to inaczej wyglądało.

Refleksje babiogórskie

Tuż obok naszej chaty, w zielonym jarze, w cierpkiej woni łopuchów, pod smukłemi jodłami, szumi potok. Rozmigotaną, wartką strugą gładzi jasnopiwne kamyki dna, w rwących kaskadach skacze zawsze jednakiem, żwawem załamaniem po kamiennych progach i bełkota i szumi i gwarzy — dniem i nocą, od niepamiętnych czasów, od miljonów lat. Po tych samych kamieniach, tem samem korytem, płynął w wilgotnym, omszałym cieniu prastarej puszczy słowiańskiej, toczył się jeszcze wcześniej na bezpańskiej, niczyjej ziemi. I tak samo będzie gwarzył i szumiał i mknął srebrną falą po latach, po dziesiątkach, setkach i tysiącach lat. Jednostajnego, metalicznego plusku nie przerwą napewno bomby, pękające nad chorym, nieszczęsnym, ludzkim światem, nie zagłuszą go kwestje reparacyj, rozbrojenia, długów wojennych, żadna nie wiem jak ważna i doniosła konferencja światowa, żaden faszyzm, bolszewizm, hitleryzm, czy inne prawo-lub lewo-skrętne opętanie. Ten płynnokryształny nurt jest nieskończenie drobną cząsteczką planety Ziemi, która zkolei jest zaledwie nieskończenie drobnym ułamkiem ogromnego, niezmierzonego Wszechświata. Jest tylko jednem znikomem ogniwem wieczystego krążenia materji. A trwalszy jest niż życie człowieka. Ten potok przetrwa i będzie płynął wówczas, gdy ludzi może już wcale nie będzie na ziemi, — do czego zresztą zmierzają w zawrotnem tempie wszyscy dyplomaci i mężowie stanu, szermujący bez zająknienia najbardziej pokojowemi hasłami.

O Boże! Z przerażeniem spostrzegam, że nawet tutaj, w tym uroczym, głuchym zakątku, myśl o małych dyplomatach prześladuje mnie i wciska się natrętnie w myśl o wielkim wszechświecie. Apage, satanas!

Na szczęście zapomina się tu prędko o tych panach, których jedyną sztuką jest utrudnianie życia zwykłym obywatelom globu — w mierze o wiele większej, niż to czynili niegdyś koronowani królowie. Tutaj bowiem króluje wszechwładnie potężny masyw Babiej Góry, zamykający wyniosłym łukiem dolinę, tutaj króluje wonny wiew traw, kwiatów polnych i żywicznych świerków, który wraz z życiodajnym tlenem i ozonem syci rozkosznie płuca; tutaj króluje przedewszystkiem wieś i prawo wsi: nieskażona, wielka cisza i srebrny szmer wody. I zwłaszcza te dwa pierwiastki działają kojąco i dobrze na rozdygotane nerwy człowieka miasta.

Wieś się nie spieszy, wieś ma czas. Furja prędkości, smagająca powojennego, umęczonego człowieka, nie dająca mu chwili wytchnienia, nie dotarła tu jeszcze. Każda czynność odbywa się tu powoli, wedle ustalonego ładu i obrządku.

Kiedy idę po miód lub jaja do starego gazdy Józefa Sarleja, do jego wickowej, czarnej od dymu chałupy, zaprasza mnie do swej dymnej izby, gawędzi ze mną o tem i owem, kończy spokojnie posiłek, złożony z maślanki i czerstwego razowca, żegna się i modli przed świętym obrazem i dopiero potem nalewa mi miodu ze szczerbatego garnka, oleistego, bursztynowego miodu, pachnącego rozkwitłemi lipami i słońcem.

Dawność, osiadłość i prawdziwie „wsiowy" prymitywizm cechują po dziś dzień życie tej cudnej beskidzkiej osady. Pierwotne jest tu dotąd wszystko i wszyscy: chałupy i ich sprzęt, i wygódka z nieheblowaną deską za domem, i lud tutejszy (jakże różny od zakopiańskiego), miły, serdeczny i rozmowny; i stary długowłosy pastuch w ziemistym, połatanym kabacie, który wysiaduje co dnia obok swych krów, w pluchę i spiekotę, na szarym głazie przydrożnym, sam szary i nieruchomy jak głaz: i chwiejna linja opłotków między maleńkiemi chatkami; i kamienne kopczyki na łąkach, śmiejące się krzewami malin i ożyn.

Wszystko i wszyscy są tu dziwnie niewspółcześni, tak jakoś nie mający związku z dwudziestym stuleciem i tak w nie niewrośnięci — i dzięki temu tacy prości i mili.

Kto wie, czy jednak Rousseau nie miał słuszności? Czy propagowany przez niego powrót do natury nie byłby lepszem i zdrowszem rozwiązaniem niejednego zawiłego problemu, niż krwawe przewroty i porachunki ludzi z ludźmi? Czy doprawdy dobre dary cywilizacji, W. C., telefon, radjo i inne wynagradzają choć w tysiącznej części utratę wolności osobistej, okropne, kamienne skupiska miast, piekielną gorączkę i trwogę, w której żyje dziś „człowiek kultury", oraz inne „dobrodziejstwa" techniki, które wkońcu mocą jakiegoś złowieszczego fatalizmu zamiast błogosławieństwa niosą ludzkości zagładę? I czy stary Józef Sarlej w brudnej, zgrzebnej koszuli, który w życiu nie jechał autem ani koleją i dziękując Bgou za kawał suchego chleba, nie jest bardziej człowieczy od wszystkich potentatów kapitalistycznych, nie wahających się wciągać w miażdżącą orbitę swych zysków i władzy istnienia już nietylko jednostek, ale całych klas i narodów? Zdaje mi się, jestem pewna, że tak.

Miałam pisać o wsi i jej uroku. Jakie to dzisiaj trudne! Jak trudno uciec przed bolesną, potworną rzeczywistością dnia dzisiejszego, jeszcze niewiarogodniejszą tutaj, gdzie o każdej minucie dnia i nocy boska natura mówi do nas mową pokory, cierpliwości, ciszy...

Wieczorem, po rozbrzęczanym, błękitnym upale dnia, granitowieją góry, sinym staje się przestwór. Nad ziemią djamentowem skrzeniem jarzą się świetliste owady. Na stalowej kopule nieba wybłyskują zwolna gwiazdy — złote oczy Wszechświata. Intensywnieje cisza. I woń skoszonej trawy. Szum potoku w dole, coraz gł...niejszy, wdraża się w nasze sny.

Zawoja, w lipcu. **Wanda Kragen.**

Wielkie zgromadzenie inwalidów żydowskich w Bielsku

Nadzwyczajne Zgromadzenie żyd. inwalidów, wdów i sierót wojennych w Bielsku odbyło się w ub. czwartek w wielkiej sali kahału przy bardzo licznym udziale publiczności żydowskiej bez różnicy przekonań partyjnych, gdyż na porządku dziennym oprócz spraw inwalidzkich były przedmiotem referatu sprawy kahalne. Sala kahału nie mogła pomieścić obecnych, toteż wiele osób musiało zrezygnować z uczestnictwa.

Zgromadzenie zagaił przewodniczący p. Eichner, poczem wygłosił dwugodzinne przemówienie prezes Zarządu Głównego Zjednoczenia Związków żyd. inwal., wdów i sier. wojen. R. P. z Krakowa p. J. Bachner.

Referent omówił najpierw kwestję nowej ustawy inwalidzkiej, poczem w druzgocących słowach napiętnował wystąpienia kilku nieodpowiedzialnych demagogicznych jednostek pod przewodnictwem znanego na gruncie bielskim p. Neigera (inwalidy z powodu choroby nerwowej), który usiłuje wprowadzić zamęt w społeczeństwie żydowskiem, ubierając się w togę patrjoty, nie mając ku temu żadnej legitymacji tak ze strony właściwej organizacji Związku żyd. inwalidów, wdów i sierot wojennych w Bielsku, jak i ze strony odłamów partyjnych społeczeństwa żydowskiego. Kilku osobników posługuje się firmą: „Polsko-żydowski Związek inwal. i byłych wojsk. imieniem pułkownika Berka Joselewicza" (ostatnio opuszczają już słowo z tej firmy „Żydowski"), a do tego „Związku" należy zaledwie 8-miu osobników, mających na celu zaspokojenie własnych ambicyj osobistych, przyczem nie wahają się w błąd wprowadzać wszystkich władz lokalnych a nawet wojewódzkich. Referent wywodził, że organizacja inwalidzka nie jest powołana do załatwiania sporów politycznych i społecznych wśród społeczeństwa żydowskiego, natomiast jest gotowa działać wspólnie z każdą organizacją czy to polityczną czy to społeczną w sprawach dobra ogólnego. Następnie omawia referent ostatnie ataki Niemiec na gruncie międzynarodowym a w szczególności ostatnie posunięcia Niemiec względem Państwa Polskiego co do Gdańska i Pomorza i w ostrych słowach piętnuje te wypady, które bardzo łatwo mogą spowodować nową zawieruchę światową, albowiem Polska nie pozwoli na uszczuplenie swych granic ustalonych traktatem pokojowym. Dalej omawia niesłychaną uchwałę hitlerowsko-komunistyczną Sejmu pruskiego o skonfiskowaniu majątków naszych braci w Niemczech, jak również średniowieczne metody zoologicznego antysemityzmu hitlerowskiego.

Po tych wywodach zabrał głos wiceprezes Rady Naczelnej Zjednoczenia Związków żyd. inwal., wdów i sier. wojen. R. P. p. Dr. W. Kluger (Wadowice), który również w ostry sposób napiętnował ostatnie wydarzenia na terenie bielskim wśród nieodpowiedzialnych osobników, poczem uchwalono rezolucje wśród wielkiego aplauzu.

Zgromadzenie wywarło na zebranych przedstawicielach władz i reprezentantach Gminy Żydowskiej oraz przedstawicielach różnych odłamów politycznych głębokie wrażenie.

REZOLUCJE.

Jednogłośnie uchwalone rezolucje odnoszą się do spraw czysto inwalidzkich, pozatem zawierają ostry protest przeciwko **wszelkim zakusom ze strony Niemiec na całość Rzeczypospolitej Polskiej w jej obecnych granicach**, nadto stanowczy protest **przeciw prześladowaniu Żydów w Niemczech, a w szczególności przeciw uchwale sejmu pruskiego o skonfiskowaniu majątków Żydów wschodnich w Prusiech**. Dalsza rezolucja odnosi się do wypadków na terenie lokalnym a brzmi ona jak następuje:

Nadzwyczajne zgromadzenie żydowskich inwalidów, wdów i sierót wojennych w Bielsku, odbyte w dniu 30 czerwca 1932, potępia jaknajostrzej wystąpienia kilku szkodliwych nieodpowiedzialnych jednostek występujących pod mianem inwalidów wojennych odnośnie do stosunków na terenie tutejszego kahału, gdyż Żydowscy Inwalidzi Wojenni, Wdowy i Sieroty zgrupowani tylko w Związku Żydowskich Inwalidów, Wdów i Sierót Wojennych w Bielsku, a nie w jakimś „polsko-żydowskim związku inwalidów i byłych wojskowych pod mianem pułk. Berka Joselewicza" (do którego należy ośmiu członków), — odrzucają wszelką walkę polityczną i społeczną na terenie organizacji inwalidzkiej, albowiem nie jest dopluszczalnem uprawianie polityki wśród członków organizacji inwalidzkich, która jako taka powołaną jest do zaszczytnej obrony praw inwalidów do zaopatrzenia z jednej strony, a z drugiej strony stać winna na państwowo-twórczem stanowisku i być gotową do wszelkich ofiar, nie wyłączając ofiary krwi w obronie całości Państwa, a trzymać się zdala od wewnętrzno-politycznych i społecznych konfliktów, a już zgoła niemożliwą jest dla nas jakakolwiek współpraca lub choćby tylko łączność z jednostkami, które celem rozbicia naszej organizacji, pracującej od dziesiątka lat dla dobra inwalidów żydowskich i Państwa, drapują się w patrjotyczne szaty dla osobistego użytku i skaptowania sobie miarodajnych sfer a we wrogich państwowości polskiej pismach hakatystycznych zamieszczają oszczerstwa szkalujące Polskę, i uzurpując sobie zaszczytną egidę nieśmiertelnej sławy Berka Joselewicza plugawią jego płaszcz żołnierski i bohaterską ofiarę, dla destruktywnej i wywrotowej roboty na szkodę ofiar wojny i Państwa.



CZWARTEK, 7. LIPCA.

Kraków (312'8). 11'58: Sygnał, hejnał. 12'10: Przegląd prasy. 12'20: Gramofon. 12'40: Komunikat meteorologiczny. 12'45: Gramofon. 15: Komunikat gospodarczy. 15'10: Gramofon. 15'30: Komunikat L. O. P. P. 15'5: Gramofon. 16'35: Dla żeglugi. 16'40: „Wśród książek" — prof. H. Mościcki. 17: Audycja bułgarska. wykon.: pp. Chmiel-Tryczyńska (sopr.), Stella Dortheimerówna (skrz.), M. Sacewiczowa (fort.), Br. Dąbrowski (recyt.), H. Schnützer (słowo). 18: „Z życia djabłów na Wileńszczyźnie" — p. A. Wasilewski. 18'20: Muzyka lekka z „Pavillonu". 19'15: Rozmaitości, komunikaty. 19'35: Dziennik prasowy. 19'45: Koncert wieczorny. wykon.: A. Szafrańska (śpiew), L. Berkwicówna (fort.), K. Meyerhold (akomp.), (Beethoven, Schumann, Chopin, Liszt). 20'45: Słuchowisko „Sen nocy letniej", wg. Szekspira, w radjofon. p. St. Dunin Karwickiego. 21'50: Dziennik prasowy. 21'55: Wiadomości bieżące. 22: Muzyka taneczna. 22'40: Wiadomości sportowe. 22'50: Muzyka taneczna.

Warszawa (1411'8). 11'58—17: p. Kraków. 17: Koncert solistów: I. Lender (śpew). Sz. Bakman (skrz.). L. Urstein (akomp.). (Paganini, Beethoven, Smetana. Verdi, Mendelssohn). 18: p. Kraków. 18'20: Muzyka lekka z restauracji „Cristal". 19'15—19'45: p. Kraków 19'45: Komunikat rolniczy. 20: Muzyka lekka w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. St. Nawrota, (Helmesberger, Nedbal, Thomas, Liszt). 20'45—23'30: p. Kraków.

Katowice (408'7). 11'58—14: p. Kraków. 14 i 15: Komunikaty gospodarcze. 15'10: Muzyka. 15'30—17: p. Kraków. 17: Koncert orkiestry cygańskiej pod dyr. L. Kolompar'a. 18—19'0: p. Kraków. 19'30: Komunikaty harcerskie. 19'35: p. Kraków. 19'45: Odcinek powieściowy. 20—23'30: p. Kraków.

Lwów (380'7). 11'58—17: p. Kraków. 17: Koncert solistów, wykon.: H. Surmówna (sopr.). G. Mehrówna (fort.), K. Baras (bas). T. Seredyński (akomp.). 18—23'30: p. Kraków.

Sztuttgard (360'6). 10. 13, 16, 17: Koncerty. 20: „Der Vetter aus Dingsda" — operetka Kuennecke'go. 22'20: Kwartet smyczkowy. 23'30: Muzyka ludowa.

Rzym (441'2). 12'45: Muzyka lekka. 17'30: Pieśni. 17'45: Muzyka popularna. 20'45: Koncert orkiestry policyjnej, w przerwie o 21'30: komedja „Zmęczony faun".

Wiedeń (517'2). 11'30: Kwartet de la Cerda. 15'20: Koncert kameralny w wyk. Marty Jirasek (sopr.) i tria Zimblera. 16'55: Lekki koncert kapeli Winternitza. 19'30: Radjofeljeton „Der Strobhalm" — Bruno Brehma. 20: Koncert Wiedeńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. T. Christofa sol.: Berta Kiurina (śpiew) i Wilhelm Winkler (wioloncz.). 22'15: Muzyka cygańska.



NA TRZECH FRONTACH gra Kraków 10 b. m.: z Łodzią, Tarnowem i Bielskiem.

SKŁAD DRUŻYN NA MECZ POLSKA—SZWECJA dnia 10 b. m. w Warszawie. **Szwecja:** Rydberg, Andersson, Lager, Sjörgen, Carlund, Nordström, Nilsson, Ohlsson, Sundberg, Jacobsson, Kroon. — **Polska:** Albański, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II. i I., Mysiak, Szczepaniak, Mattias, Nawrot, Pazurek, Bator. — Sędzia Dr. Bauwens. (Nasza propozycja byłaby: Koźmin, Martyna, Joksz, Kotlarczyk II., Chruściński, Mysiak, Riesner, Pazurek, Nawrot Ciszewski, Balcer).

RADA NARCIARSKA PZN-u ukonstytuowała się następująco: przewodniczący inż. Bobkowski, zastępcy Dr. Boniecki, płk. Wagner, sekretarz Dr. Szatkowski, zast. Grossman, skarbnik dyr. Bieżeński, członkowie Faecher (Kraków), inż. Schiele (Warszawa), Openheim, inż. Schiele (Zakopane), Dr. Klemensiewicz (Lwów), Stobiecki (Lwów), mgr. Kurcz (Wilno), Loteczka (Chrzanów), Dr. Macudziński, Dr. Załuski, Dr. Dorawski. — Rada wyłoniła **Zarząd główny:** przew. Bobkowski, zast. Boniecki, sekr. Szatkowski, skarbnik Bieżeński, członkowie: Dorawski, Faecher, Grossman, Loteczka, Macudziński, Załuski, kapitan sportowy Faecher, przewodn. komisji sportowej Grossman.

MOTOCYKLOWE GRAND PRIX POLSKI, po raz piąty w Polsce i po raz pierwszy w Poznaniu, przyniosło nareszcie przełamanie hegemonji zagranicznej i zwycięstwo Polaków Alvenslebena i Nagengasta.

JOHNNY RISCO zwyciężył niespodziewanie **Mickey Walkera** na punkty.

GRAND PRIX FRANCJI, międzynarodowe wyścigi automobilowe o mistrzostwo świata, wygrał: 1) Nuvolari (Alfa Romeo), 2) Borzachini (A. R.), 3) Caracciola, 4) Chiron (Bugatti), 5) Dreyfus (Bug.).

200.000 WIDZÓW uczestniczyło w zlocie Sokolstwa w Pradze podczas głównych pokazów.

TARIS poprawił ponownie rekord światowy w pływaniu na 800 mtr. stylem dowolnym na 10,15'6 min., nie dając się zdystansować Japończykowi Mekino.

WYŚCIG SZOSOWY DOKOŁA WĘGIER wygrał indywidualnie Vitez (Węgry). drużynowo Węgry B. 2) Węgry A, 3) Włochy. 4) Francja. 5) Jugosławja.

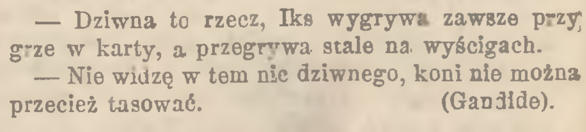
WYŚCIG KOLARSKI DOOKOŁA ŁODZI: 1) Konopczyński (Warszawa) 6,45.58'4 g., 2) Wasilewski (Warsz.), 3) Więcek (Bydgoszcz), 4) Korsak-Zaleski (Warsz.), 5) Kłosowicz (Łódź), 6) Hofsznajder (Łódź) Trasa 204 klm.

BELGJA—FRANCJA waterpolo 6:1.

MOELLER wygrał „Złote Koło Berlina" bieg szosowy na 100 klm.

LAUSANNE zdobył mistrzostwo piłkarskie Szwajcarji, bijąc we finale Zurych 5:2.

BERLIN wygrał w Budapeszcie wyścig wioślarski trzech ósemek, 2) Budapeszt, 3) Wiedeń.



ZROZUMIAŁE.

— Dziwna to rzecz, Iks wygrywa zawsze przy grze w karty, a przegrywa stale na wyścigach.

— Nie widzę w tem nic dziwnego, koni nie można przecież tasować. (Gandide).

PODEJRZLIWOŚĆ.

— Tak, tak kochanie, cały mój majątek ulotnił się z dziś na jutro.

— Do Szwajcarji czy do Holandji?

(Le Rire).

ŻYCIE JEST WALKĄ.

— Ojcze, mam napisać wypracowanie na temat „Życie jest walką", w dwóch częściach A i B wraz z zakończeniem.

— Dobrze. Pisz: Życie jest walką, A) z władzą podatkową, B) z komornikiem sądowym. Zakończenia wogóle niema. (Ulk).

LEPSZY PRAWDZIWY.

Wuj (na którego kolanach jedzie Jasio: — No co, podoba ci się taka jazda?

Jasio: — O tak, ale wolałbym jechać na prawdziwym ośle. (Le Rire).

JEMU TEŻ...

— Byłoby mi przyjemniej, gdyby pan miał alibi.

— Mnie też, panie mecenasie! Nie musiałbym wówczas spuszczać się na pana.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 23	LIPIEC 7 CZWARTEK 3 Tamuz 5692	Zachód słońca 19 m. 34

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i w Podgórzu ul. Kalwaryjska 27.

— **STOPIEŃ MAGISTRA FARMACJI** uzyskali na Uniwersytecie Jagiellońskim w dniu 24 czerwca br. p.: Ciechanowska Janina, Dobrucki Edward, Eisenbach Kazimierz, Fischlerówna Janina, Gutwiński Herbert, Kiserówna Władysława, Kuźmowycz Modest, Majewski Jan, Nikolaewa Cweta, Piasecka Janina, Rippner Bernard, Sawicki Wincenty, Schuldenfrei Symche, Sowa Roman. Sternlicht Oskar, Dr. Wyrobek Oktaw.

— **KONFISKATA „I. K. C.“** Starostwo grodzkie w Krakowie zarządziło zajęcie numeru 185. „IKC“ z dnia 6 lipca br. za artykuł, zatytułowany „Wymowa krwawego święta pracy“.

— **WPADŁ POD WŁASNY WÓZ.** Na ul. Kobierzyńskiej wpadł pod koła własnego wozu Stefan Ziemba, (lat 20), furman. Doznał złamania palców lewej stopy i ogólnych kontuzyj.

— **PORZUCIŁ ŁUP ZŁODZIEJSKI I ZBIEGŁ.** Policjant patrolujący na ul. Rakowickiej zauważył wczoraj w nocy osobnika, niosącego pakunek. Osobnik ów na widok policjanta porzucił pakunek i uciekł w sąsiednie ogrody. W pakunku znaleziono 8 sztuk widełek rowerowych. niewiadomego pochodzenia. Można je rozpoznać na III. Komisarjacie policji na ul. Siemiradzkiego 24, w godzinach urzędowych.

— **FATALNY UPADEK.** Podczas zabawy na Krzemionkach spadł z góry 13-letni Józef Tal i doznał ogólnych kontuzyj. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do domu.

— **NA DWORCU KOLEJOWYM** skradziono podczas wsiadania do pociągu Antoniemu Szykalskiemu, emer. profesorowi ze Siedlca, portfel z kwotą 40 zł. i urzedową legitymacją.

— **OŚMIOLETNI ZŁODZIEJ.** Policja aresztowała 8-letniego Mieczysława Sudalińskiego, który skradł ze sklepu Dawida Schönberga, przy ul. Szczepańskiej 5, trzy pary butów, wartości 40 zł.

— **KOT W PUŁAPCE.** Stanisław Kot (lat 19) z Dojazdowa, został aresztowany pod zarzutem kradzieży galanterji ze straganu.

—oSo—

— **HASZACHAR- PRZEDŚWIT.** Dziś o godz. 7,30 wiecz. ostatnie plenarne zebranie członków przed wyjazdem na kolonję. Na porz. dzien.: Kolonja, wycieczka do Ojcowa.

— **ESPERANTO W RADJO.** Dziś w czwartek od godz. 17—18 Audycja Muzyczna z Bułgarji. O godz. 20 Kurs Esperanta w „Hapoelu“ Brzozowa l. 13.

TEATRY I KINA

— **DWA OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA OPEROWE.** Dziś i jutro teatr nieczynny. W sobotę dane będzie arcydzieło francuskiej literatury operowej L. Delibes'a „Lakme“. Tytułową partję odtworzy p. Ada Sari. Geraldem będzie znakomity tenor opery paryskiej Wiktor Bregy. Operę przygotowaną reżysersko przez p. Romanowskiego dyrygować będzie kapelmistrz Barański. Stronę choreograficzną opracowali baletmistrz Wojnar i primabalerina Sobeltówna. W niedzielę na zakończenie sezonu operowego dana będzie opera Verdi'ego „Traviata“

— **„BANDA“ — KABARET KOMIKÓW.** Wypełniona codziennie sala teatru „Bagatela“ rozbrzmiewa śmiechem i słowami zachwytu nad programem „To jest „Banda“. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7,20 i 9,30. Bilety do nabycia w przedsprzedaży w kasie teatru „Bagatela“

— **ŻYDOWSKI TEATR LETNI,** Stradom 11. Dziś we czwartek piękna, melodyjna operetka „Król skrzypków“ ze znakomitym p. Jungwirthem w głównej roli. Bilety przez cały dzień przy kasie Teatru.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: Teatr nieczynny.

TEATR ŻYDOWSKI LETNI

Czwartek o godz. 9 wiecz.: „Król skrzypków“.

Z cyklu rozpraw:

W wyniku zajść antyżydowskich, oskarżeni... Żydzi

(rg) Jak już donosiliśmy, podczas zajść antyżydowskich jakie miały miejsce w listopadzie ub. roku w Krakowie, został aresztowany 22-letni Benjamin Landau, handlowiec, pod zarzutem, iż podstawił nogę policjantowi. Naskutek tego policjant ów miał upaść i odnieść kilka kontuzyj.

W dniu wczorajszym toczyła się przed sędzią Pustkowskim w Sądzie okręgowym karnym w Krakowie, rozprawa przeciw Landauowi, oskarżonemu o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną przez czynne targnięcie się na posterunkowego policji.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sędzia udzielił głosu oskarżonemu, który oświadcza, iż do winy się nie poczuwa. Krytycznego dnia, tj. 13 listopada, wychodząc z domu na rogu ul. Dietla i Stradom, zauważył, iż drugą stroną ulicy idzie dwóch osobników, z których jeden podszedł do przechodnia Żyda i kopnął go.

Landau zwrócił się wówczas do patrolującego posterunkowego policji i prosił o wylegitymowanie owego osobnika. Policjant napastnika zatrzymał i wraz z Landauem, jako świadkiem, zabrał ich na Komisarjat.

W czasie doprowadzania w okolicy budynku DOK policjant ów odezwał się do Landaua:

„JA CI POKAŻĘ ŚWIADCZYĆ, TY ZGNIJESZ W KRYMINALE,

ty mi rzuciłeś flaszkę“. Poczem zakrył paskiem numer na czapce.

Gdy przyszli na Komisarjat, policjant ów rozmawiał przez chwilę z przytrzymanym osobnikiem, poczem zwrócił się do stojących w kurytarzu korporantów polskich z zapytaniem, czy widzieli jak on, przyczem wskazał na Landaua, rzucił mu flaszkę lub podstawił nogę.

Nikt z obecnych tego jednak nie potwierdził.

Wówczas zaprowadzono Landaua do drugiego pokoju, gdzie znalazł się ów aresztowany osobnik, który jeszcze raz twierdził, iż Landau podstawił nogę policjantowi, poczem odstawiono Landaua do aresztów „Pod Telegrafem“.

Na początku postępowania dowodowego zeznaja świadkowie oskarżenia. Jako pierwszy posterunkowy Domagała. Po zaprzysiężeniu świadek zeznaje, iż krytycznego wieczoru miał służbę pod hotelem Royal, gdzie rozpędzał tłum demonstrantów. Dowiedziawszy się, iż na rogu ulicy Dietla zbierają się jakieś grupy ludzi, poszedł w tym kierunku. Gdy się zjawił na ul. Dietla, ktoś rzucił w niego flaszką. Rzucił się w pogoń za tym osobnikiem, ktoś podstawił mu jednak w tej chwili nogę, tak iż upadł i potłukł się. Świadek nie wie jednak, ani kto mu rzucił flaszkę, ani też kto mu podstawił nogę. W szczególności

ŚWIADEK NIE WIE, CZY LANDAU PODSTAWIŁ MU NOGĘ, GDYŻ TEGO NIE WIDZIAŁ.

Dalszym świadkiem oskarżenia jest 39-letni Mieczysław Lepucki. Świadek ten zeznaje po zaprzysiężeniu:

STANOWCZO NIE WIEM I NIE WIDZIAŁEM, ABY LANDAU MIAŁ PODSTAWIĆ NOGĘ POLICJANTOWI.

Nie widziałem, czy wówczas podstawiono nogę posterunkowemu, ani też kto to uczynił, tego nie wiem. Na policji też nie zeznawałem, jakoby Landau podstawił nogę policjantowi. Na policji podałem tylko swoje imię i nazwisko. Po zeznaniach tych dwóch świadków rozprawę odroczono, ponieważ trzeci świadek oskarżenia niejaki Chojrowski, nie jawił się na rozprawie.

Następna rozprawa odbędzie się we wrześniu.

Landaua bronił adw. dr. Natan Oberlaender.

Najpilniejsze postulaty sfer gospodarczych w okręgu krakowskim

W związku z rocznem sprawozdaniem Izby Handlowo-Przemysłowej

Rok ubiegły nie był okresem sprzyjającym realizacji postulatów, które Izba Przemysłowo- Handlowa w Krakowie uchwaliła jednomyślnie przed rokiem na Plenarnem Zebraniu w dniu 30. VI. 1931. to też poza nielicznymi wyjątkami, potrzeby życia gospodarczego, którym one dawały wyraz, nietylko że nadal trwają, ale niejednokrotnie jeszcze przybrały na nasileniu.

W związku z powyższem, Plenarne Zebranie Izby krakowskiej odbyte w dniu 28. VI. 1932. powzięło na wniosek Zarządu Izby następującą uchwałę:

Izba przemysłowo- handlowa w Krakowie uznaje postulaty w dziedzinie potrzeb życia gospodarczego, ustalone uchwałą Plenarnego Posiedzenia z dnia 30 czerwca 1931 r. — z wyjątkiem częściowo lub zupełnie już zrealizowanych — za nadal aktualne i postulaty te podtrzymuje.

Równocześnie stwierdza Zebranie Plenarne, że obserwacja układu stosunków gospodarczych w ub roku oraz specjalny charakter turystyczno-uzdrowiskowy okręgu Izby, wysuwają jeszcze dalsze postulaty w dziedzinie potrzeb życia gospodarczego jak następuje:

W MIEJSCOWOŚCIACH UZDROWISKOWYCH I TURYSTYCZNYCH.

Obniżenie podatku przemysłowego do 1 proc., przedewszystkiem dla firm, prowadzących prawidłowe księgi handlowe.

Przystosowanie terminu płatności podatku dochodowego i przemysłowego do zdolności płatniczej podatników, silniejszej po zakończeniu sezonów.

Zniesienie zaliczek na podatek dochodowy, płatnych do 1 maja każdego roku.

Zmiana ustawy o ulgach podatkowych dla nowo wznoszonych budynków w tym kierunku, by budynki nowo wznoszone w uzdrowiskach, które opłacają podatek hotelowy, były zwolnione od podatku od lokali.

Przedłużenie okresu korzystania z bonifikat przy spłacaniu zaległości podatkowych do końca lipca.

Wprowadzenie nowej kategorji świadectw przemysłowych, jednosezonowych z okresem na trzy miesiące, przy cenie zredukowanej do 1/4 normalnego świadectwa przemysłowego.

Rozłożenie ceny świadectw przemysłowych na dwie równe raty.

Stosowanie z urzędu ulgowego przeklasowania przedsiębiorstw handlowych z kategorji II do III i z III do IV., w miejscowościach klimatycznych i leczniczych.

Rozszerzenie okólnika Ministerstwa Skarbu, dotyczącego ulg w zakresie świadectw przemysłowych na hotele, pokoje umeblowane, zajazdy, gospody i domy noclegowe, objęte p. V. część II. A. taryfy — zakłady kąpielowe p. XV. cyt taryfy, zdroje naturalnych wód mineralnych p. XV/3. cyt. taryfy.

PRZECIW POLITYCE CENTRALISTYCZNEJ.

Celem przeciwdziałania coraz więcej ujawniającym się tendencjom centralistycznym przy dostawach publicznych, zapewnienie dla leżącej w interesie państwa, jako całości zasady regjonalizmu oraz skierowanie czynników wykonawczych ku trwałemu i konsekwentnemu jej przestrzeganiu.

EKSPORT I TARYFA CELNA.

Rozbudowa zawieszenia podatku obrotowego przy eksporcie towarów, a w szczególności skór surowych i maku.

Przyspieszenie wprowadzenia w życie nowej taryfy celnej.

Przystosowanie państwowej polityki standaryzacyjnej do obecnych zmienionych warunków gospodarczych oraz utrzymanie kontroli wykonywania przepisów standaryzacyjnych przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

POLITYKA SOCJALNA I GODZINY HANDLU.

Jak najspieszniejsze wcielenie w życie zamierzeń ustawodawczych w dziedzinie państwowej polityki socjalnej, o ile one mogą przynieść ulgę życiu gospodarczemu.

W miejscowościach uzdrowiskowych i turystycznych przeprowadzenie rewizji ustawodawstwa o godzinach handlu i godzinach otwarcia zakładów handlowych i niektórych przemysłowych, w duchu szczegółowych wniosków odrębnie zgłoszonych, a mających na celu odpowiednie rozszerze-

nie godzin otwarcia przedsiębiorstw w tych miejscowościach.

SPRAWY KOMUNIKACYJNE.

Uruchomienie koniecznych środków, celem śpiesznego doprowadzenia do końca budowy kolei Kraków-Miechów.

Ze względu na potrzeby ogólno- gospodarcze, jaki turystyczno- uzdrowiskowe, budowa kolei Nowy Sącz—Szczawnica—Nowy Targ.

USPRAWNIENIE POCZTY I TELEFONU.

Przyspieszenie przeprowadzenia telefonicznych połączeń kablowych okręgu krakowskiego ze stolicą i z zagranicą, oraz zniżenie opłat za rozmowy międzymiastowe.

Gruntowny remont, względnie zastąpienie nowymi, urządzeń prowincjonalnych centrali telefonicznych.

Usprawnienie doręczania listów, zwłaszcza ekspresowych w Krakowie.

—ogo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: Karjera Dolly (Dolly Haas).
ADRIA: Jego maleńka (Janet Gayner).
DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Sen o miłości i rewjetka.
PROMIEŃ: Panna Boleyn (Henny Porton, Jannings).
SZTUKA: „On i jego siostra" (Vlasta Burlan)
SŁOŃCE: „Dynamit"
UCIECHA: Los dżentelmena (John Gilbert).
WANDA: „Straszna noc" (Adam Brodzisz).

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków. 6. VII. Akcje mocniej. Dolar bez zmiany. Papiery procentowe: 4 proc. Prem. Poż. inwestycyjna 92.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem nastroju mocniejszego. Ruch słaby ograniczony jedynie do papierów procentowych. Do notowania doszła 4 proc. Premjową Poż. inwestycyjną po kursie zwyżkowym przy stosunkowo niewielkich obrotach.

Na pogiełdziu objaw podobny. Płacono 3 proc. Pożyczkę Budowlaną 37,50 mocniej i 4 proc. Poż. M. Krakwoa 30—30,25. Obroty na ogół znaczniejsze.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja bez zmiany. Nastrój spokojny. Popyt niewielki przy dostatecznej podaży. W Krakowie dolar gotówkowy 8,88—8.90. Czeki bankowo 8,90—8,92. Kursa orjentacyjne: Funt szterling 31,50—31,75. Frank szwajcarski 174,25—174,50. Marka niemiecka 211—212,50.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. 6. VII. PAT. Akcje: Bank Polski 70. Pożyczki: 4 proc. inwestycyjna 96,75, 4 proc. inw. seryjna 90,50 — 90, 5 proc. konwersyjna 35,75, 4 proc. dolarowa 47,50—46,90—47, 7 proc. stabilizacyjna 47,25—45,25—46,50, Listy BGK bez zmiany.

Waluty: Dolar nienotowany. **Dewizy:** Gdańsk 174,20—174.63—173,77, Holandja 360,50—361,40—359,60, Londyn 31,80—31,95—31,65, N. Jork 8,919—8,939—8,899, telegr. 8,924—8,944—8,904, Paryż 35,05—35,14—34,96, Praga 26,37—26,43—26,31, Szwajcarja 174,25—174,68—173,82, Włochy 45,45—45,67—45.23, Berlin pryw. 211,75.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 6. VII. 1932 r. Ceny orjentacyjne: Pszenica 21 3/4—22 3/4, Jęczmień zimowy 17 i pł—18 i pół. Mąka pszenna 65 proc. 34 i pół—36 i pół, Otręby żytnie 11—11 1/4, Otręby pszenne 9 i pół—10 i pół, grube 10 i pół—11 i poł. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń. 6. VII. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168,90—169,40, Londyn 25,25—25,45, N. Jork 709,20—719,20, Paryż 27,87—28,03, Warszawa 79,31—79,79, Zurych 138,25—139,05. Amerykańskie 706,50—712,50, Niemieckie 167.90—169, Angielskie 25,08—25,32. Francuskie 27,75—27.95. Polskie 79,15—79,75, Szwajcarskie 137,75—138,85.

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 10 i poł, Austr. Kol. Państw. 16,15. Galicja 10,50, Alpiny 8,33, Austr. poż. zw. 79,25.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych. 6. VII. PAT. Paryż 20,14, Londyn 18,22, N. Jork 5,12 3/4. Belgja 71,32 1/2, Włochy 26,18, Hiszpanja 41,70, Holandja 207. Berlin 121,50, Sztokholm 93,60. Oslo 89,90. Kopenhaga 99,20, Sofja 3,72, Praga 15,18, Warszawa 57,45, Białogród 8,50, Ateny 3,30, Konstantynopol 2,45, Bukareszt 3,05, Helsingfors 7,70, Buenos Aires 115.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn. 6. 7. Cynk dost. natychm. 11 11/16, cyna natychm. 124—124 1/4, termin. 125 1/4—125 i pół, Banka 134, Straits 129, ołów natychm. 10, termin. 10 7/8, miedź natychm. 27 1/4,—27 3/8, termin. 26 3/4—26 7/8, Elektrolit 30 i pół—31 i pół.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork. 5. 7. Kursa zamknięcia Dillonowska 49, Stabilizacyjna 45, Dolarowa 49, Śląska 31,50, Warszawska 33,125. Tendencja zwyżkowa.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

na giełdzie w Paryżu Fr. fr. 1440 za 100 n. w. na giełdzie w Londynie L. 66, za L. 100 n. w.

Kronika Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Robotnicy w walcowni Hr. Renard znowu strajkują

Sosnowiec. 6. 7. (K) W walcowni Hr. Renard w Sosnowcu wybuchł w dniu dzisiejszym ponowny strajk. Robotnicy niezadowoleni z wyników konferencji w inspektoracie pracy, nie czekając na decyzję ministerstwa, do którego cała ta sprawa została skierowana, porzucili dziś pracę, nie opuszczając jednocześnie terenu fabryki. Robotnicy domagają się cofnięcia decyzji co do unieruchomienia zakładu, względnie zagwarantowania im utrzymania. Dodać wypada, iż robotnicy w dniu wczorajszym zgodzili się czekać 10 dni, aż do nadejścia decyzji ministerstwa pracy na memorjał inspektoratu pracy w Sosnowcu, który został też przychylnie zaopinjowany dla robotników. Dziś jednak robotnicy podburzeni przez skrajne elementy, postanowili działać na własną rękę, co niezmiernie utrudnia położenie.

55-letni zamordował swego zięcia

Katowice. 6. 7. (K) W Pszczynie rozegrał się krwawy dramat. 55-letni urzędnik komunalny Jan Seweryn, w trakcie sprzeczki strzelił z rewolweru do swego zięcia Józefa Chrostka, kolejarza. Kula utkwiła w szyi. Chrostek, po przewiezieniu go do szpitala, zmarł. Seweryn został aresztowany i w najbliższych dniach stanie przed sądem doraźnym.

Miljonowa afera przemytnicza

Katowice. 6. 7. (K) Śląska Straż Graniczna zlikwidowała dobrze zorganizowaną szajkę przemytników, która uprawiała przemyt na szerszą skalę. Aresztowano 12 osób. W toku dochodzenia ustalono, iż szajka ta miała sieć agend w całej Polsce. Cały szmugiel szedł przez odcinek graniczny w Orzegowie. Przemycano głównie sacharynę, jedwabie i różne medykamenty. Przemytu dokonywały przeważnie kobiety, które miały ułatwione zadanie, będąc w kontakcie z rewidentką celną Krzyżowską, którą też aresztowano. Wartość przemyconego towaru przekracza miljon złotych. Dalsze dochodzenie trwa.

Bandycki napad na kupca

Katowice. 6. 7. (K) Ubiegłej nocy, na kupca Hutterera z Raciborza, wiozącego na wozie jarzynę na targ do Katowic, napadło koło Nowej Wsi kilku uzbrojonych w rewolwery bandytów. Bandyci strzelili kilkakrotnie do Hutterera, strzały jednak chybiły. Hutter, podciąwszy konie zdołał zbiec. Zaalarmowana o napadzie policja zarządziła obławę, w wyniku której ujęto sprawców napadu: Teodora i Pawła Saturnów i Jana Obrączka. Przy bandytach znaleziono broń. Sprawcy staną niebawem przed sądem doraźnym.

Za agitację komunistyczną

Król. Huta. 6. 7. (K) W sądzie okręgowym w Rybniku odbyły się dziś 3 rozprawy przeciw działaczom komunistycznym. Po przeprowadzonych rozprawach skazani zostali: Salomon Kratzer na 7 miesięcy twierdzy i 40 zł. grzywny za przechowywanie w domu bibuły komunistycznej, Adolf Bastek, obywatel niemiecki, skazany został na pół roku twierdzy i 2 tygodnie więzienia za nielegalne przekroczenie granicy, mając w dodatku przy sobie większą ilość ulotek antypaństwowych. Za agitację komunistyczną i kolportaż bibuły skazani zostali: Adolf Buhl na 7 miesięcy twierdzy i Reyman na 6 miesięcy.

Desperacka zbrodnia matki

Popełniła samobójstwo z dwojgiem dzieci

Warszawa. 6. 7. PAT. Dziś, o godz. 14 wydarzył się w Warszawie tragiczny wypadek. Mianowicie mieszkanka Grodna, p. Marja Złotnicka (lat 37), która wczoraj przybyła do Warszawy, weszła na 5-te piętro klatki schodowej przy ul. Marszałkowskiej l. 137, skąd **zepchnęła przez okno klatki schodowej swego 7-letniego syna Włodzimierza, następnie zaś wraz z dwuletnią córeczką swoją Marją Zofją wyskoczyła z tegoż okna. Matka wraz dwojgiem dzieci poniosła śmierć na miejscu. Powód desperackiego czynu Marji Złotnickiej jeszcze niewyjaśniony.** Śledztwo w toku.

Nagrodzony polski zespół taneczny w Paryżu

Paryż 6. 7. PAT. Wczoraj zakończony został w Paryżu międzynarodowy konkurs taneczny, W konkursie wziął również udział zespół polski Tacjany Wysockiej. Pierwszą nagrodę w kwocie 25.000 franków otrzymał zespół niemiecki z Essen, drugą w kwocie 10.000 franków zespół niemieckiej szkoły tańców z Hellerau, **a trzecią nagrodę zespół Tacjany Wysockiej.** Po zatem medale otrzymał zespół szkoły monachijskiej oraz rosyjski balet Kniaziowa. Do p. Wysockiej zwrócono się z propozycją engagement w teatrach paryskich, wobec czego zespół polski pozostaje jeszcze przez jakiś czas w Paryżu.

Premjowanie za sprawne żniwa

Moskwa 6. 7. PAT. Ukazało się rozporządzenie rady komisarzy ludowych i centralnego komitetu, zalecające jaknajszybsze zakończenie żniw i zwracające szczególną uwagę na niepozostawianie zbóż na polach, unikanie i rozsypywania i rozkradania ziarna, dokładne młócenie oraz nakazujące jednakowe stosowanie się zarówno do ziarna jak i do warzyw konopia, buraków cukrowych itd. Najbardziej sensacyjnym punktem dekretu jest premjowanie kolektywów za sprawne żniwa w drodze pozostawienia kolektywom większej ilości zboża dla własnej potrzeby. Powyższe rozporządzenie świadczy, że apatja na wsi sowieckiej i zaniepokojenie o tegoroczny urodzaj w kołach sowieckich jest bardzo poważne. Istotnie wiadomości, nadchodzące z różnych stron nie wróżą pomyślnego przebiegu żniw. Np. okręg odeski przyznał się, że w rzeczywistości obsiano tam o 35.000 ha mniej, aniżeli podano w raporcie.

„Kontrrewolucja gospodarcza"

Moskwa 6. 7. PAT. GPU. aresztowała w Moskwie i oddała pod sąd 19 kierowników piekarń i składnic chleba, oskarżonych o spekulacyjną sprzedaż, która trwała w 8 składnicach w ciągu 7 miesięcy w ilościach przewyższających tonnę chleba dziennie. Proces o kontrrewolucję gospodarczą rozpocznie się w najbliższych dniach.

Przez pryzmat czechosłowackiej myśli politycznej

Wywiad z ministrem drem Kamilem Kroftą

(Dokończenie ze str. 2-giej).

ralnem. Z Krakowa i Katowic wyniosłem jak najlepsze pod tym względem wrażenia.

— Czytelnicy „Nowego Dziennika" radzi byliby wiedzieć, jakie są motywy i wytyczne polityki Czechosłowacji wobec mniejszości żydowskiej w Republice oraz stosunek rządu do sjonizmu i jego dążeń?

— Polityka Czechosłowacji w stosunku do mniejszości narodowych oparta jest o zasady demokratyczne, na jakich spoczywa nasza konstytucja, a w której ramach rozwija się codzienna praktyka polityczna państwa. Stąd wypływa też stanowisko Czechosłowacji wobec kwestji żydowskiej. **W Czechosłowacji dano Żydom pełne prawo przyznawania się do swej narodowości.** Skoro tylko okazało się, że z prawa tego skorzystała poważna część obywatelstwa żydowskiego, wypłynął stąd oczywisty obowiązek dla państwa, by dać tej żydowskiej mniejszości wszelkie warunki do egzystencji i rozwoju. Republika posiada przeto nietylko stronnictwa i organizacje żydowskie, ale rozwija też żydowskie szkoły i instytucje. **Żydzi byli i są w naszej republice lojalnym i twórczym elementem,** i nie ulega wątpliwości, **że republika zyskała tylko na tem, iż w traktowaniu narodowości żydowskiej stanęła na nowoczesnem stanowisku demokratycznem.**

Z tego, co właśnie powiedziałem, wynika już także niedwuznacznie, jakie jest ustosunkowanie się rządów czechosłowackich do sjonizmu, jako narodowego ruchu Żydów, oraz do wszystkich jego dążeń, w ramach państwa i poza jego obrębem.

*

Przedstawiając powyższy wywiad naszym Czytelnikom, pozostaje mi jeszcze miły obowiązek, wyrazić tą drogą, także w imieniu redakcji „Nowego Dziennika" i jego Czytelników uprzejme podziękowanie panu ministrowi, drowi Kamilowi Krofcie, za łaskawe przekazanie nam swych cennych opinij, celem publikacji. Zarazem dziękuję też z tego miejsca konsulowi Republiki Czechosłowackiej w Krakowie, p. drowi Maixnerowi, oraz sekretarzowi Konsulatu, p. Józifekowi za życzliwe pośrednictwo w uzyskaniu wywiadu.

DR. M. KORZENNIK.

Porozumienie francusko-niemieckie

w sprawie gospodarczej reorganizacji Europy środkowej

Wiedeń 6. 7. PAT. W depeszy z Lozanny donosi „Neues Wiener Abendblatt", jakoby między Francją a Niemcami nastąpiło porozumienie w sprawie reorganizacji gospodarczej Europy środkowej. Włochy natomiast zachować się mają wobec tego porozumienia jeszcze odmownie. W kołach delegacji francuskiej mówią o tem, że Francja po uregulowaniu kwestji reparacyjnej będzie się starała ułatwić Czechosłowacji jej rozwój gospodarczy. Porozumienie niemiecko- francuskie dotyczy utworzenia traktatu zbiorowego z państwami producentami zboża. Aby Czechosłowację, która jako odbiorca pszenicy węgierskiej odgrywa ważną rolę, pozyskać na rzecz planu odbudowy gospodarczej Europy środkowej oświadczyły Niemcy gotowość na wypadek gdyby Francja okazała ustępliwość w kwestjach reparacyjnych, nie **protestować przeciwko systemowi ceł preferencyjnych na rzecz zbytu czechosłowackich towarów przemysłowych w Rumunji i innych państwach naddunajskich.** Rzeczoznawcy francuscy, jak donosi dalej „Neues Wiener Abendblatt" wskazuje na to, że Niemcy przez tę kompensatę gospodarczą na rzecz Czechosłowacji, a pośrednio także na rzecz Francji zgodziły się na znaczne zmniejszenie swojego zbytu w Europie Wschodniej. Tę koncesję niemiecka uważają jako częściowe wyrzeczenie się poglądu Niemiec, wyrażonego na konferencji londyńskiej i jako znaczne zbliżenie się Niemiec do planu Tardieu. Francja kładzie wielką wagę na uregulowanie kwestji reparacyjnej, gdyż przez to uzyska dzięki ustępliwości Niemiec silniejszą pozycję na przyszłej konferencji naddunajskiej. Wkońcu zdaniem delegatów francuskich doprowadzi poprawa sytuacji gospodarczej Czechosłowacji do ułatwienia transakcyj kredytowych.

* * *

Wiedeń 6. 7. PAT. W sprawie rekonstrukcji gospodarczej państw środkowej Europy planowane jest w Lozannie — jak donoszą dzienniki wiedeńskie — zawarcie układu w sprawie ceł preferencyjnych od zboża na terenie państw naddunajskich. Nadwyżka zboża państw rolnych będzie rozdzielona między państwa sąsiednie i między mocarstwa, przyczem tym ostatnim będzie przyznane tylko największe uprzywilejowanie, podczas gdy np. Austrji przyznane będą cła preferencyjne. Jak zapewnia „Neue Freie Presse", między Francją a Niemcami panuje zgoda co do zasadniczej idei systemu preferencyjnego i co do jego przeprowadzenia.

Nocne obrady w Lozannie

Lozanna. 6. 7. (K) Popołudniowa konferencja pełnego Komitetu reparacyjnego z udziałem delegatów niemieckich trwała do godziny 20-tej, poczem po półtoragodzinnej przerwie rozpoczęło się posiedzenie wieczorne, które trwało do późnej nocy. Jak słychać, dotąd nie osiągnięto porozumienia, szczególnie w dziedzinie niemieckich żądań natury politycznej.

Kontyngent importu drzewa polskiego do Francji

Paryż. 6. 7. PAT. Rozporządzeniem z dnia 24 czerwca wyznaczone zostały kontyngenty importowe na przywóz drzewa do Francji w 3 i 4 kwartale br. W myśl rozporządzenia Polska otrzymuje dla drzewa kontyngent na drugie półrocze w wysokości 39.991 tonn, faktycznie jednak z uwagi na przekroczenie kontyngentu w pierwszym i drugim kwartale wwieźć tylko może 15.862 tonn, w tem 7.541 tonn w trzeciem i 7.841 tonn w czwartym kwartale.

Cyganie sprawcami mordu rabunkowego na szynkarza

pod Dobczycami

Wieliczka 6. 7. Po długim pościgu **ujęto tu bandę cyganów, która dokonała mordu na szynkarzu żydowskim. Dziesięciu cyganów odstawiono do więzienia w Dobczycach,** gdzie też przebywa reszta obozu cygańskiego. Jeden z ujętych cyganów jest ranny. Ranę otrzymał on podczas bójki, jaka wywiązała się w szynku.

— **OSOBISTE.** Naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego w krakowskim Urzędzie wojewódzkim p. Rogowski wyjechał dziś na urlop wypoczynkowy. W czasie urlopu p. naczelnika Rogowskiego zastępować będzie radca Wolaniecki.

W ogniu walk bratobójczych

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin. 6. 7. (Sch) Podczas bójki między hitlerowcami a komunistami w Duisburgu zostało 5 osób rannych, w tem 3 ciężko. Aresztowano 5 osób. Ubiegłej nocy dochodziło w różnych częściach Berlina do krwawych starć między hitlerowcami a przeciwnikami z lewicy. Kilkanaście osób odniosło rany. W Koenigsbrueck koło Drezna podczas bójki hitlerowców z komunistami było 6 osób ciężko i 5 lżej rannych. Podobne bójki miały również miejsce w różnych miastach nadreńskich, gdzie także wiele osób odniosło rany. Do poważniejszych walk ulicznych między komunistami a narodowymi socjalistami doszło w Ludwigshafen. Podczas pochodu propagandowego narodowych socjalistów napadło na nich kilkuset komunistów. Wywiązała się walka, podczas której kilkanaście osób odniosło rany, w tem 8 ciężkie. Policja rozpędziła demonstrantów przy użyciu broni i aresztowała 9 osób.

Szczegóły zaburzeń studenckich w Lipsku

Lipsk. 6. 7. PAT. Z racji odrzucenia przez saskie ministerstwo kultury statutu akademickiego studenci hitlerowscy urządzili dzisiaj w gmachu uniwersytetu lipskiego wielką demonstrację z graniem i śpiewaniem narodowo-socjalistycznych pieśni bojowych. Rektor uniwersytetu zwrócił się wówczas do demonstrantów z wezwaniem opuszczenia gmachu. Gdy temu żądaniu studenci zadość nie uczynili, **rektor nakazał opróżnienie gmachu i zarządził** zamknięcie uniwersytetu. Studenci-hitlerowcy kontynuowali zaburzenia na placu przed uniwersytetem, przyczem interwenjowała policja.

Hitlerowski cynizm

Essen. 6. 7. PAT. W niedzielę do jednego z kościołów katolickich w Reckinghausen wkroczył podczas nabożeństwa oddział hitlerowców, składający się z 50 ludzi w pełnem umundurowaniu i ze sztandarem hitlerowskim. Mimo protestu księdza, hitlerowcy demonstracyjnie pozostali w kościele do końca nabożeństwa. Wydarzenie to wywołało u miejscowej ludności katolickiej ogromne oburzenie.

Irlandja wobec wojny celnej z Anglją

Londyn 6. 7. (L) Izba gmin przyjęła wczoraj w trzeciem czytaniu projekt ustawy w sprawie wyjątkowych ceł przywozowych na towary pochodzenia irlandzkiego. Premjer irlandzki de Valera oświadczył wczoraj w parlamencie, że **Irlandja poszuka sobie innego rynku zbytu.**

Część bulwaru przybrzeżnego zawaliła się

Marsylja 6. 7. PAT. Wczoraj w porcie tutejszym zawalił się do morza jeden z wielkich hangarów towarowych, należących do kompanji „Messagerie Maritime". Wraz z hangarem osunęła się w morze część bulwaru. Ofiar w ludziach nie było. Szereg robotników specjalistów pracuje dniem i nocą bez przerwy nad zabezpieczeniem budynków i nadbrzeża, których całość zagrożona była poważnie wskutek bliskiego sąsiedztwa z miejscem katastrofy. Roboty kanalizacyjne, które rzekomo były bez pośrednią przyczyną katastrofy, zostały wstrzymane.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Zwycięscy Atlantyku wystartowali do Moskwy

Berlin. 6. 7. (Sch) Lotnicy amerykańscy Mattern i Griffin po zabraniu nowych zapasów paliwa i środków żywności wystartowali w dalszą drogę jeszcze dziś przed godz. 9 wieczorem. Przedstawicielom prasy lotnicy oświadczyli, iż lecą przez Warszawę w kierunku Moskwy.

ULGOWY ABONAMENT NOWEGO DZIENNIKA

Dla wszystkich naszych Szan. Abonentów wprowadzamy do 30 września br. ulgowy letni abonament udzielając

50% z ceny prenumeraty

Każdy prenumerator może zamówić **drugi** abonament dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko.
Ulgowy abonament kosztuje w naszej Administracji Zł 3·30 plus koszta przesyłki Zł 1·—, razem Zł **4.30** miesięcznie.

NAJNOWSZY

ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ

ODJAZD Z KRAKOWA DO:

Katowice: 4'30, **6'15**, 6'55, **11'05**, 12'50, **14'00**, **16'30**, **18'10**, 21'20, **23'00.**
Warszawa: 2'20, 6'15, 10'30. **14'50**, **17'52**, 20'30, **23'00**, 23'30.
Lwów: 1'00, 7'50, **8'45**, **12'10**, 12'15 — **19'03**, 23'45
Tarnów: 14'20, 16'30, 19'35, 20'45.
Nowy Sącz: 8'45, 12'15, 15'25, 18'20, 23'45.
Zebrzydowice: 2'12, 4'30. 7'15, 9'15, **11'35**, 14'00, 16'30, **21'10.**
Kocmyrzów: 7'30, 10'25, 13'55, 16'45, 20'00.
Bielsko: 2'12, 4'30, 7'15, **11'35**, 14'00, 17'20, **21'10.**
Wieliczka: 6'32, 8'28, **10'20**, **11'49**, 12'55, 13'40, 15'05, 16'40, **18'10**, **19'30**, 19'50, 22'00, 23'25.
Kalwarja: 7'15, 14'40, 17'55, 20'15.
Nowy Targ: 10'05, 23'55.
Chabówka: 3'35, 8'55, 9'40, 10'05, **15'10**, **15'45**, 19'15, 23'55.
Krynica: 3'20, 8'45, 12'10, 12'15, 15'25, 23'45.
Wadowice: 7'15, 14'15, 20'00.
Zakopane: 3'35, 8'55, 10'05, 15'45, 19'15, 23'55.
Poznań: 4'30, **6'15**, 11'15, 21'20, **23'00.**
Niepołomice: 4'30, 14'10.
Oświęcim: 21'20 przez Skawinę, 5'20, 13'25.

PRZYJAZD DO KRAKOWA Z:

Katowice: 0'48, 7'25, **8'16**, **9'59**, **11'58**, 15'05, **16'55**, 18'48, 20'10, 23'05.
Warszawa: 3'08, 6'07, 8'04, **13'04**, 18'20, **23'15.**
Lwów: 2'02, 5'55, 8'50, 13'30, 16'40, **17'43**, **22'35.**
Tarnów: 6'55, 7'50, 18'43, 20'20.
Nowy Sącz: 1'45, **10'40**, 13'30, 16'40, **22'35.**
Zebrzydowice: 0'48, **8'26**, 10'43, 12'42, 15'05, **18'40**, **18'58**, 23'05.
Kocmyrzów: 7'10, **9'10**, **12'05**, 16'20, **18'50**, **22'20.**
Bielsko: 0'48, **8'26**, 10'43, **12'40**, 15'05, 13'40, 23'05.
Wieliczka: 0'17, 7'30, **7'55**, **9'20**, **11'15**, **12'40**, **13'50**, 15'55, **16'50**, 18'30, **19'05**, **20'25**, **22'55.**
Kalwarja: 6'40, 9'05, 14'20, 21'35.
Nowy Targ: 13'23, 22'10.
Chabówka: 1'35, 5'37, 10'15, 12'46, 13'23, 18'20, 19'30, **22'10.**
Krynica: 1'45, 6'30, 13'30, 16'40, **22'35.**
Wadowice: 9'05, 14'20, 19'30.
Zakopane: 1'35, 5'35, 10'15, 13'23, 19'15, **22'10.**
Poznań: 0'48, **8'16**, **11'58**, 20'10, 23'05.
Niepołomice: 7'20, 16'10.
Oświęcim: 7'25 przez Skawinę, 7'40, 20'05.

Tłusty druk oznacza pociągi pośpieszne i motorowe.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnoszenia i na prow. miesięcznie Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąteczne

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana